

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

7 lutego

1950 r.

Rok VI

Nr 38

(1660)



Dr Arna Rides

odstania kulisy działalności British Council w Pradze

PRAGA, 6.2. Jak już podaliśmy krótko („Dziennik Łódzki” Nr 36 z dnia 5.2), urzędniczka wydziału naukowego British Council w Pradze — dr Arna Rides złożyła oświadczenie, stwierdzając, że nie może się pogodzić z działalnością i polityką wspomnianą wyżej instytucji, że rezygnuje ze swego stanowiska w British Council i prosi rząd czechosłowacki o udzielenie jej prawa azylu w Czechosłowacji.

Na konferencji prasowej dr. Arna Rides oświadczyła:

Przyjechałam do Czechosłowacji w kwietniu 1946 roku w charakterze doradcy lekarskiego British Council. Byłam głęboko wzruszona szczerością, gościnnością i pracowitością narodu czechosłowackiego. Za niepokoila mnie jednak nieszczerą polityką British Council, która wbrew oficjalnym zapewnieniom bynajmniej nie interesowała się zagadnieniem prawdziwej współpracy kulturalnej. Urzędnicy British Council utrzymywali kontakty jedynie z wrogami reżimu ludowego. Osoby, które przychodziły do British Council, były przekonane, że właśnie ta organizacja da im możliwość dezercji z własnego kraju. Byli to ludzie tego pokroju, którzy sprzymierzyliby się bodaj z faszystycznym niemieckim celem przywrócenia w Czechosłowacji przedwojennego reżimu reakcyjnego.

Byłam zdumiona, że British Council w Pradze zatrudnia np. człowieka takiego, jak Richard Pollack, którego władze rychło zdemaskowały jako szpiega i terrorystę i który po zaareztowaniu domagał się od ówczesnego ambasadora Wielkiej Brytanii w Pradze, aby interweniować o jego zwolnienie.

Wkrótce jednak zrozumiałam istotę podłoża polityki British Council w Czechosłowacji. Zrozumiałam, że stojący u steru rządów Anglii przywódca Labour Party uzależniają swą politykę od polityki USA i prowadzą akcję, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym miłującym pokój krajom. British Council jest narzędziem tej polityki rządu angielskiego. Wynika to choćby ze sposobu, w jaki zareagowała ona na historyczne wydarzenia lutowe w 1948 roku. Celem British Council jest w rzeczy samej popieranie reakcji czechosłowackiej w walce przeciwko własnemu narodowi. O charakterze działalności tej instytucji świadczy w sposób jaskrawy i taka okoliczność, że 50 proc. członków „Instytutu Angielskiego” w Bratysławie nielegalnie zbiegło z Czechosłowacji. Charakterystyczna jest okoliczność, że wszystkim tym ludziom tak łatwo udało się zbiec.

Przybyłam do Czechosłowacji — oświadczyła dr Rides — nie po to, aby pomagać wrogom ludu. Stałam przed dylematem: albo zdradzić swe ideały, albo uczynić tak, jak już uczynił dyrektor British Council w Polsce — Bidwell, który opuścił swe stanowisko i stanął po stronie tych, którzy budują pokój i demokrację. Wybrałam tę drugą alternatywę.

Na pozór konsul lub dyplomata — w rzeczywistości szpieg

Pierwszy dzień procesu wywiadu francuskiego w Szczecinie

SZCZECIN, 6. II. — Zeznając w pierwszym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, oskarżony Andre Robineau przyznał się do winy, wymieniając szereg francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w Polsce, którzy prowadzili robotę szpiegowską. Zdobyli oni m. in. plany stoczni w Elblągu, która — jak wiadomo — padła ofiarą sabotażu. Robineau zeznał o wymianie informacji szpiegowskich, dokonywanej na terenie Polski między wywiadem brytyjskim i francuskim. Ujawnione przez niego rewelacyjne szczegóły instrukcji szpiegowskich wykazały, że już od dawna rząd francuski sposobił się do konfliktu dyplomatycznego z Polską. Zeznania te obalily lansowane przez Francję tezy, jakoby źródłem tego konfliktu było dopiero aresztowanie w Polsce szpiega Robineau.

Rozprawie, która toczy się w wielkiej sali szczecińskiej WRN, przysłuchuje się ponad 800 osób. Obecny jest oficjalny obserwator z ramienia rządu Republiki Francuskiej, II sekretarz ambasady w Warszawie, p. Jacques Martin, pełniący obowiązki konsula Republiki Francuskiej w Szczecinie, p. Georges Estrade oraz obserwator z ramienia paryskiej Izby Adwokackiej, adwokat Maurice Allehaut. Przybyli również rodziny oskarżonych, m. in. ojciec Andre Robineau. Na ławie prasowej znajdują się przedstawiciele prasy światowej. Sądowi przewodniczy ppłk Alfred Janowski, oskarżenie popiera prok. ppłk. Kazimierz Gólczewski, zaś obronę oskarżonych obywateli francuskich podjęli się znani adwokaci — Maślanko z Warszawy i Wiacek z Gdańska. Oskarżeni obywatele polscy bronieni są z urzędu przez trzech adwokatów szczecińskich.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał zeznania w języku francuskim osk. Andre Robineau — 26-letni, korpulentny brunet, który przyznał się do winy, wyjaśniając, że zem, że podlegał władzom wojskowym.

Do Polski — jak mówi — przyjechał na zaproszenie ojca, dyrektora Instytutu Francuskiego w Warszawie. W Warszawie poznał mjr Humm, który po kilku rozmowach, zaproponował mu pracę dla francuskiej służby wywiadowczej. Kiedy oskarżony wyraził swą zgodę, Humm poznał go z wicekonsulem Bardet, przedstawiając go jako jego przyszłego zwierzchnika. Bardet kazał Robineau udać się do Gdańska, gdzie oficjalnie otrzymał stanowisko sekretarza w firmie „Veritas”. Oskarżony wyjaśnia, że na terenie Gdańska przebywał do końca czerwca 1948 roku i „zapoznał się z terenem, a jednocześnie z niektórymi obiektami wojskowymi”.

W czerwcu 1948 r. przeniesiono go do Szczecina na stanowisko sekretarza konsulatu francuskiego. „Po przyjeździe do tego miasta — zeznał Robineau — pomagałem p. Bardet w jego pracy, a następnie zacząłem nawiązywać kontakty z niektórymi z jego agentów, które miałem objąć w związku z objęciem przez p. Bardet stanowiska wicekonsula w Gdańsku”.

PLANY I DANE DOSTARCZONE PRZEZ AGENTÓW

Oskarżony mówi o swych kontaktach szpiegowskich, wymieniając m. in. wszystkich pozostałych oskarżonych, dalej niejaki: Matuszka, Żukowski oraz braci Reinholz. Charakteryzując działalność tych agentów, stwierdza, że osk. Borkowski dostarczył mu m. in. 15 planów terenów wojskowych oraz plany miast, na których zaznaczono miejsca postoju jednostek wojskowych, fabryki oraz urzędy, a także dane o numerach jednostek wojskowych i blankiety PUR-u. Matuszek i Żukowski dostarczali listy przejazdów transportów kolejowych przez pewne miasto i plany dworców, zaś Klimczak — plany central elektrycznych. Podobne informacje o-

trzymywał oskarżony od osk. Pielackiego, który też zgodził się na zainstalowanie u niego w domu radio stacji nadawczej.

RADIOTELEGRAFISTA I SZYFR

Robineau wyjaśnia, że będąc w kwietniu 1949 r. w Paryżu przeszedł tam z polecenia p. Bardet kurs radiotelegraficzny.

Przewodn.: Jaką osobę Bardet ty powała na radiotelegrafistę?

Osk. Robineau: Typowa osobą mającą lat ponad 50, względnie niezdolną do służby wojskowej.

Przewodn.: Dlaczego akurat osoba o tej konstrukcji fizycznej potrzebna była p. Bardet?

Osk.: Człowiek taki był właśnie potrzebny, aby mógł dostarczać do Francji materiały drogą radiową w wypadku wyjazdu Francuzów z Polski.

Przewodn.: W związku z czym mieli ci Francuzi wyjeżdżać z Polski?

Osk.: To było przewidziane na wypadek jakiegokolwiek konfliktu.

Przewodn.: Czyli na wypadek wojny?

Osk.: Nie koniecznie.

W dalszym ciągu oskarżony zeznał, że dostarczył Borkowskiemu szyfr oraz aparat, na którym uczył się on nadawać. Robineau polecił też Borkowskiemu, aby nauczył się Morse'a. Takie same zlecenie dał Pielackiemu.

ROBINEAU ROZSZERZYŁ SIĘC AGENTÓW

Obok przyjmowania raportów od dawnych agentów — Robineau werbował nowych.

W grudniu zaagażował Kazimierza Bachtana, któremu zlecił zajęcie się terenami lotniczymi w pewnych miastach. Januszowi Reinholzowi polecił dostarczanie informacji o obiektach wojskowych rejonu w którym zamieszkiwał, jak również wynalezienie agenta w rejonie Poznania. Reinholz zaproponował wówczas swego brata, Lecha. Obaj dostarczyli od lipca — jak stwierdza Robineau — 2 albo 3 informacje — o charakterze wojskowym.

Grzybowski, którego oskarżony poznał przez Bachtana, zaangażowany został do pracy szpiegowskiej we wrześniu 1949 r. Również i on dostarczył kilku informacji o charakterze wojskowym. Francuz Drouet pozostawał z Robineau w kontakcie od lipca 1948 r. Robineau stara się zba gatelizować jego rolę, ale przyznaje, że dostarczane wiadomości dotyczyły terenów lotniczych i wojskowych.

INSTRUKCJA SZPIEGOWSKA

Następują pytania sądu dotyczące treści pisemnej instrukcji, udzielonej Robineau przez wicekonsula Bardet.

Przewodn.: Na jakie tereny polecił Bardet zwrócić w swojej instrukcji oskarżonemu szczególną uwagę?

Osk.: Specjalnie na wybrzeże północne i północną granicę Polski.

Przewodn.: A tereny nad brzegami morza?

Robineau: Instrukcja dotyczyła również terenów przybrzeżnych.

ZADANIA DLA AGENTÓW

Jak wynika z dalszych odpowiedzi oskarżonego, instrukcja polecała do starczenia planów i ustalanie na tych planach lotnisk, obiektów przemysłowych i urzędów. Robineau miał w miarę możliwości podawać liczbę robotników w poszczególnych fabrykach oraz skład personelu i nazwiska kierowników urzędów. Do tego było m. in. Urzędu Bezpieczeństwa. Mowa była również o umiej-

scowieniu więzień, o gazowniach, elektrowniach, filtrach, o stanie wszelkiego rodzaju dróg, o budynkach partyjnych PPR i PPS (było to przed zjednoczeniem partii robotniczych — przyp. red.) Wywiad francuski interesował się również działalnością tych partii.

Zwierzchnicy Robineau domagali się też danych, dotyczących organizacji „Służba Polsce” oraz żądali na zwisk przydziałów i burmistrzów miast. Interesowali się nastrojami ludności wiejskiej w związku z organizowaniem spółdzielni produkcyjnych na wsi oraz reakcją społeczeństwa na rozwój stosunków między Kościołem i Państwem.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Księża i parafianie wypowiadają się w sprawie „CARITAS”

W wielu miejscowościach odbyły się specjalne zebrania parafialne, poświęcone sprawie „Caritas”. Księża, uczestnicy ogólnokrajowego zjazdu duchowieństwa i działacze katolickich, zapoznali zgromadzonych z przebiegiem narady warszawskiej.

W zebraniu parafialnym w Marzenninie, w pow. wrzesińskim, wzięli udział również chłopcy okolicznych wsi. W przemówieniu swym uczestnik narady warszawskiej, miejscowy proboszcz ks. Małnowski podkreślił wolę współpracy niższego duchowieństwa z władzami ludowymi. Powiedział on m. in.:

My, księża jesteśmy pełni podziwu dla tej ogromnej dozy dobrej woli, jaką wykazał nasz rząd w porządkowaniu skandalicznych wyroków „Caritas”. To, że nie rozwiązano instytucji, której działal-

ność sprzeczna była z zasadami miłości bliźniego i lojalnym stosunkiem do państwa, jest dowodem, że rząd nie chce rozdzielić między Państwem a Kościołem. Przeciwnie — rząd stoi niezłomie na stanowisku uregulowania tych stosunków”.

„My szarzy kapłani w pełni doceniamy osiągnięcia Polski Ludowej. Pragniemy najgoręcej, by hierarchia kościelna, nie zwlekając, nawiązała trwałe porozumienie Kościoła z Państwem”.

„Nie walczyliśmy przeciwko robotnikom” oświadczają żołnierze włoscy — rzucając broń

RZYM (Telepress) 6.2. Oburzenie z powodu terrorystycznej polityki rządu de Gasperiego, której wyra-

zem były ostatnie wypadki w Modenie, ogarnęło całe Włochy.

Obecnie dopiero ujawnione zostało, iż oddziały wojskowe we FLORENCJI odmówiły udziału w zwalczaniu manifestacji robotniczych. Pierwszy oddział, który opuścił koszarę, po zorientowaniu się do jakiego rodzaju akcji ma być użyty, rzucił broń, odmawiając udziału w antyrobotniczych represjach. Następne oddziały nie chciały opuścić koszar.

W kołach rządowych uważa się ten odruch ze strony wojska, za objaw bardzo poważny i niespodziewany.

W WENECCJI robotnicy rozbroili policję, zamierzając rozpedzić demonstrantów. Po zakończeniu pochodu, robotnicy odnieśli w zupełnym porządku broń, odebrana policji do gmachu ratusza, oddając ją do rąk burmistrza Wenecji.

Denazyfikacja za gotówkę

BERLIN, 6.II. Jak wiadomo, denazyfikacja w marionetkowym państwie zachodnio-niemieckim jest tylko farsą. Jeszcze jednym tego dowodem jest ogłoszona niedawno wiadomość, że minister spraw wewnętrznych Wirtembergii — Badenii polecił postawić przed sąd ministra denazyfikacji tego okręgu Karla

Stroele, który zostanie oskarżony o „wymuszenie dokonane w związku z procesem denazyfikacyjnym doktora Hjalmar Schachta”.

Na krótko przed ogłoszeniem tej wiadomości, policja Stuttgartu doniosła o aresztowaniu dwóch czolowych urzędników niemieckich sądów denazyfikacyjnych. Zatrzymani, oskarżeni zostali o pobieranie wysokich łapówek od hitlerowców, postawionych przed sądem. Jak stwierdzono, ponad 1.000 osób starało się przez przekupienie urzędników wykreślić się od słusznego wyroku.

Dokumenty, rzucające światło na tę brudną aferę, znalezione zostały w archiwach przedsiębiorstwa, które działało w charakterze łącznika między urzędnikami sądowymi i aresztowanymi hitlerowcami.

Robotnicy zachodnio-niem. portów nie wyladują broni amerykańskiej

BERLIN, 6.2. Jak donosi dziennik „Vorwaerts”, robotnicy portów Niemiec zachodnich odmawiają wyladowywania amerykańskiego sprzętu wojennego.

Przedstawiciele robotników portowych w Hamburgu, Bremie i Bremerhafen w jednogłośnie podjętej rezolucji dali wyraz solidarności z akcją robotników portowych Francji, Belgii, Holandii i Włoch oraz uroczystie zobowiązali się, iż nigdy nie będą wyladowywać broni amerykańskiej.

ZEZNAJE ANDRE ROBINEAU

Nad czym pracują dramaturgowie radziecy

(Dokończenie ze str. 1)

NA PIERWSZYM MIEJSCU — LOTNISKA

Przewodniczący powraca do sprawy lotnisk. Z odpowiedzi Robineau wynika, że dane dotyczące tych obiektów miały być, w myśl instrukcji, bardzo szczegółowe: miały uwzględniać rozmieszczenie hangarów, pól startowych, dróg prowadzących na lotnisko, zbiorników z benzyną, składów amunicji, radiostacji, radaru, ilości i rodzajów aparatów, ich obsługi, obrony przeciwlotniczej, a nawet wysokość drzew i rodzaju gleby.

Przewodn.: A dlaczego wywiad francuski tak się interesował wodą na lotnisku?

Osk.: Robineau: Nie wiem.

Przewodn.: Co oskarżony miał wpisać pod rubryką „woda“?

Osk.: Sposób dostarczania wody dla użytku personelu.

Przewodn.: Czy była rubryka, którą zapytywała czy lotnisko jest czynne, czy też nieczynne?

Osk.: To było najważniejsze.

DWA ETAPY DZIAŁALNOŚCI ROBINEAU

Robineau charakteryzuje dalej „dwa etapy“ swojej działalności. Pierwszy etap wiąże się z pobytami Robineau w Gdańsku i Robineau określa go jako „szkołę praktyczną“ działalności wywiadowczej. W drugim etapie Robineau występuje, według swego własnego określenia jako „agent wywiadu“.

ZWOLENNIK DE GAULLE'A, CZŁONEK RPF

Robineau odpowiadał następnie na pytania prokuratora: zeznał, że w czasie wojny służył w marynarce francuskiej na statku, który przewoził transporty ze Stanów Zjednoczonych do Szkocji. Po wojnie studiował sztukę dekoracyjną w Portugalii, a później we Francji.

Przewodn.: Jaki właściwie zawód posiada oskarżony?

Osk.: Robineau: Agent służby wywiadowczej.

Przewodn.: Do jakiej partii politycznej oskarżony należał?

Osk.: Do R. P. F. (R.P.F. jest partią de Gaulle'a — przyp. red.).

Oskarżony zeznał dalej, że do Szczecina przybył, aby zająć miejsce Bardet, który był kierownikiem siatki wywiadowczej na tym terenie.

Upřednio Robineau skontaktował się z konsulem francuskim w Gdańsku, Aberer. W konsulacie szczecińskim objął oficjalnie stanowisko sekretarza.

Przewodn.: Czy za pracę wykonywaną w konsulacie ktoś oskarżonego miał płacić?

Osk.: Nikt mi nie płacił, gdyż była to praca minimalna. Pracowałem tam od godziny 9 do 12.

Robineau dodaje, że począwszy od 1948 r. nie wykonywał już właściwie żadnej pracy dla konsulatu. Raporty szpiegowskie sporządzał zarówno w godzinach urzędowania w konsulacie, jak i poza godzinami oficjalnych zajęć.

Prokur.: Czy oskarżony był oficjalnie na etacie konsulatu?

Osk.: Dokładnie tego nie wiem.

ZAJĘCIE URZĘDNIKA FRANC. FIRMY „VERITAS“ W GDYNI

W dalszym ciągu zeznań Robineau opowiedział o swej działalności szpiegowskiej, prowadzonej w okresie kiedy oficjalnie był pracownikiem francuskiej firmy „Veritas“ w Gdyni. Sporządzał on wówczas rysunki statków i okrętów znajdujących się w stoczni, zbierał wiadomości o portach i stoczniach, rysował plany portów z oznaczeniem położenia basenów, ilości dźwigów, dróg i węzłów kolejowych, głębokości basenów itp.

Firmę „Veritas“, której zarząd znajdował się w Paryżu, reprezentował w Gdyni Romieux. Robineau, zaopatrzonej w przepustkę kapitanatu portu, którą wydano mu jako pracownikowi firmy „Veritas“, miał swobodę poruszania się w porcie z prawem wchodzenia na statki.

SZEF FRANCUSKIEJ SŁUŻBY WYWIADOWCZEJ NA POLSKĘ MIAŁ SWOJĄ SIEDZIBĘ W AMBASADZIE W WARSZAWIE

Szef francuskiej służby wywiadowczej na Polskę miał swoją siedzibę w ambasadzie.

Mówiąc o zasięgu podległej mu siatki szpiegowskiej, Robineau podaje, że obejmowała ona województwo szczecińskie oraz część województw poznańskiego i bydgoskiego. Do chwili wyjazdu Bardet do Francji, Robineau podlegał mu służbowo, później zaś przełożonym jego został de Mere.

Prok.: Jakie stanowisko zajmował de Mere w ambasadzie?

Osk.: Był sekretarzem-archiwistą.

Prok.: A nieoficjalnie?

Osk.: Nieoficjalnie był szefem służby wywiadowczej na całą Polskę.

Prok.: Czy oskarżony przewidywał kogoś na kierownika siatki w wypadku swej nieobecności lub wyjazdu z Polski?

„ROBINEAU Nr 2“

Osk.: Owszem. Na wypadek jakiegoś niespodziewanego konfliktu dyplomatycznego był przewidziany

jakis „Robineau nr 2“. Oskarżony dodaje, że miał to być Polak, powyżej lat 50 wzgl. inwalida niezdolny do służby wojskowej „absolutnie uczciwy“, jako szpieg francuski.

Agentów swych oskarżony wyszukiwał w środowisku ludzi ustosunkowanych wrogo do ustroju Polski Ludowej. Otrzymywali oni wynagrodzenie za poszczególne informacje, tak np. Pielacki dostał łącznie ok. 120 tys. zł, Rachtan około 80 tys. zł, Borkowski ok. 100 tys. zł i Klimczak mniej więcej tyle samo. Pieniądze wypłacał oskarżony z funduszu, które przekazywał mu Bardet, a później de Mere.

Ponadto Robineau posiadał tzw. fundusz specjalny, który miał być wykorzystany na wypadek gdyby oskarżony musiał nagle opuścić terytorium Polski.

PSEUDONIMY I NUMERY

W odpowiedziach na dalsze pytania prokuratora, Robineau opisał przebieg swej współpracy szpiegowskiej z poszczególnymi oskarżonymi. Z Drouet skontaktował się za pośrednictwem Bardet w 1948 r. i odbył z nim kilkanaście spotkań. Wielokrotnie otrzymywał od Drouet wiadomości szpiegowskie, dotyczące lotnisk i obiektów wojskowych na terenie miasta, w którym Drouet zamieszkiwał. Przy wypełnianiu szpiegowskich zadań, Drouet posługiwał się własną siatką wywiadowczą, w skład której wchodził: Żukowski, Matuszek, Klimczak i inni.

Agentom swoim Robineau nadawał pseudonimy oraz numery.

Robineau zeznał dalej, że współoskarżonemu Rachtanowi wydał bezpodstawnie zaświadczenie, na podstawie którego ten ostatni zgłosił się do komitetu żydowskiego, czynił starania o zezwolenie na wyjazd do państwa Izrael.

Prok.: Czy Rachtan chciał istotnie jechać do państwa Izrael?

Osk.: Chciał on jechać raczej do Francji.

Prok.: Jaka pieczęćka zaopatrzone było to zaświadczenie i na jakim papierze było wydane?

Osk.: Był to papier konsulatu i okraja pieczęćki konsularna.

Robineau oświadcza następnie, że miał zamiar utworzyć szeroką sieć wywiadowczą na terenie Poznania.

Pierwszym ze zwerbowanych tam przez niego agentów był Lech Reinholz. Miała być również rozbudowana sieć szpiegowska na terenie województwa bydgoskiego.

GORLIWI ZDRAJCY

Instrukcja wydana przez Bardet—mówi dalej oskarżony — przewidywała werbunek agentów kontrwywiadu. Rachtan np. pilnował agentów francuskiego wywiadu na terenie województwa Szczecińskiego. O współoskarżonym Borkowskim, Ro-

bineau mówi, że zajmował się werbowaniem agentów w Świnoujściu. Jeśli chodzi o Pielackiego, to Robineau bardzo cenil jego informacje.

Był on tak gorliwy, że często przynosił nawet więcej informacji niż od niego żądano. Równie gorliwym był Klimczak, który dostarczył m. in. spis P.G.R. z pewnej części województwa.

Robineau opowiada o swym uczestnictwie w pogrzebie honorowego konsula francuskiego w Toruniu, gdzie przy tej okazji — jak zeznał — „uzyskał kilka informacji o jednostkach wojskowych“.

Kiedy Bardet polecił mu nawiązanie kontaktu z polskim podziemiem, Robineau wydał odpowiednie polecenia Pielackiemu, spodziewając się, że drogą tych kontaktów uzyska pewne informacje.

Oskarżony Borkowski dostarczył Robineau blankiety i pieczęć okrągłą PUR-u, — które potrzebne były dla użytku wywiadu.

Robineau zeznał, że na planach miast zaznaczał, wg. instrukcji, obiekty wojskowe, miejsca postoju jednostek wojskowych, magistraty, UB, MO, PUR, RKU, szpitale, fabryki, filtry. Również sądownictwo było przedmiotem zainteresowania agentów Robineau, którzy dostarczali mu nazwisk sędziów i prokuratorów.

PLANY STOCZNI ELBLĄG

Wśród wielkiego poruszenia na sali, Robineau oświadcza, iż wiadomo mu, że wicekonsul Bardet zdobył plany stoczni w Elblągu. Stocznia padła potem ofiarą wielkiego sabotażu.

Wicekonsul w Gdyni, Deltour przechowywał raporty szpiegowskie Robineau, w czasie, kiedy ten bawił na tym terenie.

Omawiając dalej swe kontakty z pracownikami francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, Robineau stwierdził, że wicekonsul Boitte rozpytywał go o personel konsulatu szczecińskiego, o pracę konsulatu i konsula, a raz kazał mu na planie miasta Szczecina zaznaczyć siedziby Urzędu Bezpieczeństwa, KBW i więzienia.

Prok.: Jakie nieoficjalne stanowisko miał Boitte?

Robineau: Wydaje mi się, że pilnował nas.

Prok.: Jak to się nazywa?

Robineau: Agent kontrwywiadu.

Robineau wymienił też, jako zatrudnionych w wywiadzie — sekretarkę majora Humme — Zuzanne Schott i niejakiego Renaux.

W zakończeniu pierwszego dnia procesu Robineau zeznał, że wicekonsul Bardet nawiązał kontakty z „pewnym dyplomatą z placówki brytyjskiej, w celu wymiany informacji wojskowych i lotniczych“.

Na tym rozprawę odroczone do dnia 7 bm.

Twórcze plany dramaturgów radzieckich na rok 1950 obejmują wiele pozycji o niezwykle szerokim wachlarzu tematycznym.

Znany dramaturg Wsiewołod Wsiewolski, autor cieszącej się wielkim powodzeniem sztuki „Pamiętny rok 1919“, pracuje nad nową sztuką, poświęconą walce przeciwko interwencji imperialistów amerykańskich w Rosji w latach 1918—1920. Pisarz zamierza również opracować scenariusz filmowy na podstawie swej sztuki „Pamiętny rok 1919“.

Bracia Tur, autorzy scenariusza popularnego w Polsce filmu „Spotkanie nad Łabą“ opracowują sztukę „Złote wesele“, ilustrującą wolne i szczęśliwe życie wsi radzieckiej. Bracia Tur zamierzają również kontynuować pracę nad sztuką, poświęconą rewolucjonistce hiszpańskiej, nieugiętej bojownicze o pokój Dolores Ibarruri.

Laureatka nagrody stalinowskiej W. Lubimowa rozpoczęła pracę nad sztuką, obrazującą walkę demokratycznej młodzieży świata o pokój i wolność. Autorka pisze poza tym sztukę pt. „Twój najlepszy przyjaciel“, poświęconą radzieckiej organizacji dziecięcej „Pionier“.

Dramaturg A. Szejna, autor popularnej sztuki „Sąd honorowy“ pisze sztukę o uczonych radzieckich oraz scenariusz filmu, poświęcony walce o pokój pt. „Po czyjej stronie jesteście?“. W najbliższym czasie od będzie się premiera nowej sztuki Szejna, której bohaterem jest admirał rosyjski Fiodor Uszakow.

Laureat nagrody stalinowskiej pisarz Borys Ławrieniew pracuje nad sztuką, poświęconą wielkiemu poecie rosyjskiemu Lermontowowi.

Współzawodnictwo włóknarzy polskich i czechosłowackich

PZPW Nr 36 i PZPW Nr 39 w Łodzi podpisały umowę o współzawodnictwie międzyzakładowym na rok 1950.

Również PZPW Nr 18 w Zielonej Górze i PZPW Nr 19 w Lubsku zawiadomiły Centr. Zarząd Przem. Włókiennego o zawarciu umowy o współzawodnictwie międzyzakładowym.

PZPW Nr 18 w Zielonej Górze odnowiły ponadto umowę o współzawodnictwo z czechosłowackimi zakładami Tekstilana Roehlicos Vesce.

Umowy o współzawodnictwie międzyzakładowym przewidują m. in. współzawodnictwo o wykonanie planu, wzrost wydajności, wykonanie planowanej jakości, zmniejszenie ilości godzin postojowych i nieobecności oraz wzrost bezpieczeństwa pracy.

Zawód? - Szpieg

Migawki z pierwszego dnia procesu Robineau w Szczecinie

Przewodniczący sądu odczytuje akt oskarżenia. Publiczność zgromadzona w wielkiej sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie uważnie słucha, raz po raz kierując spojrzeniem na oskarżonych. Sześciu mężczyzn, siedzących w tej chwili pod strażą za obrońcami w czarnych togach, to właśnie niesławni bohaterzy, główni aktorzy ponurego dramatu zdrady, jaki pod kierunkiem dwójkarzy francuskich rozgrywał się na naszych Ziemiach Zachodnich.

Przed nami, na stoliku leży świeży numer „Głosu Szczecińskiego“. Na pierwszej stronie komunikat: „Port szczeciński w 130 proc. wykonał styczniowy plan przeładunku“. Oto odpowiedź godna polskiego robotnika na imperialistyczne kłopoty i sprzyśnięcia przeciwko naszemu krzepnącemu życiu społecznemu i gospodarczemu

Andre Robineau rozumie po polsku, (matka jego jest z pochodzenia Polka. Oświadcza on, że nie potrzeba tłumaczyć aktu oskarżenia na francuski. Nie trzeba też go tłumaczyć 4 innym szpiegom, którzy przyznają się do narodowości i obywatelstwa polskiego.

Robineau mówi: — Tak. Przyznaję się do winy, ale... robiłem to raczej jako żołnierz francuski. Szpiegowałem z żołnierskiego obowiązku.

Okazuje się, że do pojęcia „obowiązek żołnierski“ uczniowie Mocha i

de Gaulle'a, dorzucili zupełnie nowy element...

Od 1947 r. Robineau sam szpiegował, organizował nowe ogniwa siatki agentów, zbierał informacje, dość systematycznie je segregował i przekazywał swym szefom: panu Bardet, wicekonsulowi w Szczecinie lub panu de Mere, sekretarzowi i archiwistce ambasady francuskiej w Warszawie.

Musił się dobrze spisywać skoro zostaje po panu Bardet szefem ekspozytury w Szczecinie. Teraz on z kolei rozporządza finansami, on oplaca agentów, wydaje polecenia krząta się, kontroluje, planuje...

Z funduszami nie było tak różowo jakby się mogło wydawać, ale był jeszcze „fundusz specjalny“, którego nie wolno było ruszać.

Na co przeznaczony był fundusz specjalny? — pyta prokurator.

Robineau zwrócił z odpowiedzią. — No tak. Na wszelki wypadek. — Na jaki wypadek?

— Na wypadek konfliktu między Polską a Francją.

Słowo konflikt musiało być często używane w rozmowach między szpiegami. Cała ich działalność stała pod znakiem „konfliktu“, inaczej mówiąc nowej wojny, wywołanej przez imperialistycznych podżegaczy.

Robineau z polecenia wicekonsula Bardet szuka szpiega, który by się nadawał na radiotelegrafistę.

Ale Bardet postawił specjalne wymagania. Musiał to być koniecznie inwalida, nienadający się do służby wojskowej, lub ktoś starszy wiekiem (tak ponad 50 — mówi Robineau).

— Dlaczego Bardet stawiał takie warunki? — pyta prokurator.

— Bo taki był potrzebny na wypadek, gdyby Francuzi wyjechali z Polski.

— A dlaczego by Francuzi mieli wyjeżdżać z Polski?

— W razie konfliktu.

— Wojny?

— No, niekoniecznie — odpowiada z wahaniem Robineau.

Robineau, a wraz z nim de Mere i reszta oficjalnych konsulów a nieoficjalnych szpiegów, wyobrazili sobie, że „szatka“ takiego „starszego człowieka“, zaopatrzą go w radiostację, wyjadą do Paryża i będą sobie wieczorami rozmawiać o rozmięczeniu polskich jednostek wojskowych i magazynów z amunicją.

Była to jedna trudność. Na pytanie prokuratora jakie jeszcze warunki stawiał Bardet dla ewentualnego „własnego korespondenta ze Szczecina“, Robineau odpowiada: — Musiałby być bezwzględnie uczciwy! Tak. Ten szpieg musiałby być uczciwy. Nieuczciwy mógłby na przykład ukraść radiostację i sprzedać. A szkoda.

Szpiegowska działalność Robineau można podzielić z grubsza na dwa etapy: pierwszy — od rozmowy z majorem Humem, szefem

wywiadu francuskiego na Polskę, aż do pierwszych kroków na terenie Gdańska, oraz drugi etap — świadoma, samodzielna działalność szpiegowska.

— W toku pracy zdobywa się doświadczenie i wiadomości — powiedział Robineau.

W Gdańsku Robineau był oficjalnie urzędnikiem francuskiej firmy żeglugowej „Veritas“. Miał od kapitanatu portu legitymację uprawniającą do swobodnego poruszania się w obrębie portu Gdańsk—Gdynia. Dobrą wolę władz polskich, zaufanie dla przedstawicieli francuskiego handlu — ludzie pokroju Robineau wykorzystywali dla szpiegostwa.

Tak, Gdańsk, to było dopiero przedszkole. Robineau uczył się zawodu.

— W czasie wojny służyłem w marynarce francuskiej w Anglii, po wojnie nie pracowałem nigdzie. Utrzymywały mnie rodzice.

— A zawód oskarżonego? — pyta prokurator.

— Agent służby wywiadowczej — odpowiada z dumą Robineau.

Robineau należy do partii de Gaulle'a RPF. Zawód — szpieg. Teren działalności — Polska północno-zachodnia. Wyuczył się swego zawodu, aby pracować dla tych, którzy działają nie tylko na szkodę narodu polskiego ale i francuskiego, którzy ręką w rękę z imperialistami amerykańskimi usiłują realizować swe zbrodnicze plany na całym świecie.

W dniu 4 lutego 1950 r. zmarła w Łodzi

ANIELA MIKUCKA

DLUGOLETNI CZŁONEK ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W Zmarłej tracimy gorliwego sernierza idei upowszechnienia książki.

Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD KOLA ŁÓDZKIEGO Z. B. i A. P.

Z powodu nagłej śmierci w dniu 3. 2. 1950 roku

S. + P.

ZYGMUNTA BYKOWSKIEGO

MIERNICZEGO PRZYSIĘGŁEGO Inspektora Wydziału Pomiarów Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego

wyrazy najgłębszego współzucia okrytej żalobą rodzinie składają

KOLEŻY WYDZIAŁU POMIARÓW ROLNYCH

s. + p.

Wanda Ewa BRZESKA

Z RACIAŻKÓW POETKA, LITERATKA.

zmarła po krótkiej, a ciężkich cierpieniach dnia 4 lutego 1950 r. Wyprawienie zwłok na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi dnia 7 lutego o godz. 11.30 z domu żałobny przy ul. Bandurskiego 8, o czym zawiadamiają

PRZYJACIELE

W Pruszkowie odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo okręgu warszawskiego na rok 1950.

Poza konkursem startowała Głazewska, która zastakowała rekord

Polski na dystansie 500 m. należący do Nebrigowej (530 sek).

Pobiła się powiedla. Głazewska, jeżdżąc w towarzystwie mistrza Polki Kałbarczyka, uzyskała rekordowy czas — 55,1 sek. Kałbarczyk miał czas 48,9.

Penadto zasługują na uwagę wyniki Lewandowskiego K. i Antosika na 1.500 i 5.000 m.

Drużynowe mistrzostwo okręgu zdobyła WKS Legia, przed Związkowcem — Skra.

Po zwycięstwie w Poznaniu

Pływacy Łodzi w finale pucharu PZP

Start łodzi w Poznaniu poprzedził „targi” o warunki finansowe. Z tej prostej przyczyny zawody te do ostatniej chwili stały pod wielkim znakiem zapytania. Wreszcie ustąpiła Łódź, chociaż natrafiono na trudności przy ustalaniu reprezentacji. Ze względu na chorobę — nie mogła jechać Kowalska, Jera wspomnieli coś o przetrenowaniu, a Sobczakówna odczuwa osłabienie.

Ostatecznie zmobilizowano jak najsilniejszą ekipę, aby z powodzeniem walczyć o puchar PZP.

Batalia poznańska miała szczególne znaczenie. Jak już wspomnieliśmy, w pierwszym rzędzie chodziło o zdobycie prawa do udziału w finałowych walkach, a niezależnie od tego łodzianie mieli do wyrównania z Poznaniem stare porachunki sportowe.

Prymat w pływactwie polskim dzieł między sobą Śląsk z Łodzią. Poznań był tym trzecim, który po cichu szczył się do podboju. Do grona Przemysława łodzianie wyjechali więc z lekką treścią. Osłabiony skład nie wróżył im powodzenia. Jakże inaczej siły przeciwników ułożyły się na basenie. — Zwyciężyła Łódź w wysokim stosunku i tym samym utorowała sobie drogę do finału pucharu PZP.

Ping-pongiści Ozorkowa zwyciężają

W zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo kl. „B” ŁOZTS odbytych w Łodzi, KS „Bzura” (Ozorków) pokonała miejscowy WZKS „Łódziankę” w stosunku 5:4.

W dalszych rozgrywkach mistrzowskich KS „Bzura” odniosła sukces bijąc w wysokim stosunku KS „Kolejarz” (Kielce) 8:1.

Należy nadmienić, że na powyższych zawodach nie było sędziego wyznaczonego przez ŁOZTS.

Zebranie kolejarzy

9 lutego br. o godz. 15.30 w pierwszym terminie, a o godz. 18 w drugim terminie, w sali świetlicy Kola Dyrekcji ZZZK w Łodzi przy ul. Wilekowskiej nr 20 odbędzie się doroczne walne zebranie członków Związku Klubu Sportowego „Kolejarz” Łódź, na którym po złożeniu sprawozdań z działalności, zostanie wybrany nowy zarząd klubu na rok 1950.

W Związku z powyższym sekretariat ZKS „Kolejarz” Łódź zaprasza o jak najliczniejsze przybycie swych członków i sympatyków.

Moderowna zwyciężyła w Gdańsku

W Gdańsku rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne klubu Budowlani — Lechia. Zawody te rozegrano w sali gimnastycznej mimo to uzyskano cały szereg dobrych wyników.

Konkurencje męskie: 50 m Iwanowski 0,2, 500 m Lasocki 2:14,3, 8,000 m Kiełbas 9:15,3, trójskok z miel-

Drugim finalistą jest okręg śląski, który podobnie jak łódzki, nie poniósł porażki w swej grupie. Natomiast trzeci finalistą zostanie dopiero wyłoniony z grupy składającej się z pływaków Krakowa, Warszawy i Wrocławia.

Młodzi łucznicy zgierscy

kroczą śladami starszych kolegów

W Zgierzu odbyły się korespondencyjne zawody o tytuł mistrzowskiego zespołu łuczniczego ZHP na rok 1949.

W zawodach tych brało udział 11 Chorągwi, wystawiając 159 zespołów, co w sumie daje 477 harcerzy i harcerzy.

Po sklasyfikowaniu przez Komisję Klasyfikacyjną w Warszawie, tytuł mistrzowskiego zespołu harcerzy zdobyła Chorągiew Łódzka, reprezentowana przez harcerki zgierskie.

Wicemistrzostwo zdobyła Chorągiew Białostocka.

W grupie harcerzy, mistrzostwo zdobyła Chorągiew Rzeszowska a wicemistrzostwo Chorągiew Łódzka, także reprezentowana przez harcerzy zgierskich.

Indywidualnie mistrzynią Polski ZHP została Mieczysława Skrzyppowska, mistrzem Zygmunt Nawrocki z hufca zgierskiego.

Jako nagrody zwycięskie zespoły otrzymały łyżwy (lepiej gdyby były łuki).

Brawo harcerki i harcerze zgierscy!

Jednocześnie Zarząd ŁOZ Łuczniczego komunikuje, że z dniem 1.2.1950 r. Zarząd PZ Łuczniczego łódzkiego zmienił swoją siedzibę. Dużo było starań o uzyskanie lokalu w centrum miasta, gdyż dotyczyłoby, znajdował się na terenie przemysłu Chemicznego „Boruta”.

Obecnie dzięki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zarząd otrzymał lokal przy ul. 17 Stycznia 19 (dawn. ul. Piłsudskiego).

Godziny urzędowania przedstawiają się następująco: sekretariat czynny od godz. 9—13 za wyjątkiem niedziel i świąt. Poza tym Zarząd Okręgu postanowił pełnić dzury w godzinach wieczornych. W poniedział-

W najbliższą niedzielę na basenie łódzkim ujrzymy reprezentację Gdańską. Gospodarze przeciw najlepszym pływakom Wybrzeża wystąpią w pełnym składzie. Mówi się tylko o małych eksperymentach, jak np. start Jery i Bonieckiego na dy-

stansie 100 m stylem dowolnym. Ponieważ na tym dystansie barw Gdańska bronić będzie Marchlewski, legitymujący się wynikiem 1.05, walka tak dobranej trójki powinna dostarczyć widzom wiele emocji.

mgr T. Leśniewski

GIMNASTYKA

CSR — Polska 554,30:538,35

Międzynarodowe spotkanie gimnastyczne CSR i Polski zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 554,30:538,35 pkt. Po odegraniu hymnów obu państw, zawodników powitał prezes COS — dr Truhlar, w imieniu zaś drużyny polskiej za miłe przyjęcie podziękował kierownik drużyny Grochowski.

W punktacji indywidualnej: 1) Rakoczy (P) — 95,35 pkt., 2) Srncova (CSR) — 95,20 pkt., 3) Splichalova (CSR) — 93,90 pkt., 5) Reindl (P) — 92,00, 9) Wilkówna (P), 10) Krupianka (P), 12) Dębicka (P), 13) Kurzan-ka (P), 14) Skirlińska, 16) Konikowska.

Uczniowie przed siatką i pod koszem

Dalszy ciąg mistrzostw

Onegdaj w sali „Ogniska” rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w siatkówce i koszykówce. Obok bardziej zaawansowanych drużyn, wystąpiły zespoły starsze i mniej zaawansowane. Debiutowało II Gimnazjum TPD.

W siatkówce żeńskiej zesłoroczny mistrz — III Gimnazjum wygrał łatwo z IX Gimn. 2:0 (15:4, 15:5), w drugim zaś spotkaniu u dziewcząt VII Gimn. wygrało z młodzieńką jeszcze drużyną II Gimn. TPD 2:0 (15:0, 15:1).

W meczach siatkówki męskiej odslągnięto następujące wyniki: XI Gimn. — II Gimn. TPD 2:0 (15:2, 15:5), w drugim zaś spotkaniu po ładnej grze II Gimn. im. Narutowicza wygrało z XIX Gimn. 2:0 (15:3, 15:6).

Wyniki turnieju Kół Sportowych

Wyniki dobiegającego do końca Turnieju Kół Sportowych przy zakładach pracy przedstawiają się następująco:

SIATKÓWKA MĘSKA
Strzeleczyk (I) — Społem — Kolo 88 (II) 2:0 (15:5, 15:3).
Technożbyt (I) — Gimnazjum Papiernicze 2:0 (15:9, 15:6).
Skóra i (II) — PMT — Kolo 90 1:2 (11:15, 17:15, 9:15).
Społem — Kolo 87 — I Gimn. PZPW (II) 2:1 (15:3, 13:15, 16:14).
Szk. Podst. TPO Nr 4 — Gimnazjum Gumowe 2:1 (15:5, 13:15, 15:6).
Książka i Wiedza — Społem — Kolo 88 2:0 (15:11, 15:13).
Technożbyt (II) — Gimnazjum Gumowe (I) 1:2 (8:15, 15:11, 8:15).

Centrala Tekstylna (V) — PZM Wytw. 67 0:2 valcower.
Zarząd Miejski (I) — Filmowiec (I) 1:2 (15:10, 11:15, 12:15).
MZK — ŁZWANNA 24 0:2 (8:15, 7:15).
Straż Pożarna (I) — Centrala Tekstylna (I) 0:2 (14:16, 6:16).
Przemysł Miejskowy — Gimnazjum Dzielwiarz (I) 0:2 (8:15, 8:15).
Wojew. Łódzkie (I) — I Gimn. PZPW (I) 2:0 (15:6, 15:7).

SIATKÓWKA ŻEŃSKA
Technożbyt — Zarząd Miejski (II) 2:0 (15:8, 15:10).
Wojew. Łódzkie — PWPW 2:0 valcower.
Zarząd Miejski (I) — Społem — Kolo 88 2:1 (1:15, 15:10, 15:4).
Społem — Kolo 87 — Centrala Tekstylna 2:1 (11:15, 15:12, 15:5).

JADWIGA JASTA

W 22558..?

POWIEŚ WSPÓŁCZESNA

Fabryka „Okreń” mieściła się w Gdańsku nad Motławą. Była to niewielka fabryczka, zatrudniająca około 200 osób. Miała jednak znaczenie dla życia portów, gdyż produkowała — wyłącznie niemal na zamówienie Stoczni — części maszyn okrętowych, najczęściej ulegające zniszczeniu i wymagające uzupełnienia. Rudek pracował na ślusarni i tam pragnął też umieścić przyjaciela. Przez wąską budkę portiera przeszli na podwórze.

— Dzień dobry, towarzyszu sekretarzu — powitał ich woźny.

— Towarzyszu sekretarzu? — zapytał ze zdziwieniem Filip. To ty jesteś sekretarzem, a nie robotnikiem?

Michał roześmiał się.

— Robotnikiem, a i sekretarzem. Sekretarzem Kola Partijnego PPR.

Z czerwonych ceglanych budynków dochodził warkot maszyn. Przy wejściu kilku ludzi ładowało na samochód ciężarowy ciężkie krzynie.

— Towarzyszu sekretarzu, mam do was sprawę — zwrócił się starszy robotnik do Michała.

— A i ja chciałbym z wami pogadać — odezwał się drugi z gromady.

— Za chwilę towarzyszu Ciborski, a was, Oleszuk, już od wczoraj szukam!

Filip ważył w sobie te rozmowy i tą jakąś dziwną ważność skromnego przecieży przyjaciela.

— Ma mir u ludzi — pomyślał, a przecież ani inżynier, ani dyrektor żaden.

Po krętych schodach weszli na pierwsze piętro.

— Tu złapiemy teraz inżyniera Zarębę, od niego zależy przyjęcie, bo on potrzebuje ludzi. Trzymaj się mocno. Mów, żeś trochę kiedyś ślusarzył i przedko się wyuczysz. A to żadna filozofia. Za dwa tygodnie będziesz spec. Z tym inżynierem trzeba dyplomatycznie. Nie mogę go jeszcze zgryźć, ale coś w nim siedzi niedobrego.

Weszli do biura.

— Inżynier jest panno Ewuniu? — zapytał Michał młodzieńca, przy maszynie siedzącą sekretarkę.

Podniosła na nich niebieskie, dzieciinne jeszcze, ale dziwnie smutne oczy.

— Jest panie Rudek, można wejść.

Weszli. Przy biurku stał tegi blondyn w średnim wieku. Nakręcał właśnie jakiś numer telefonu.

— Zajęte — mruknął do siebie i odwrócił się w stronę wchodzących.

— A to pan, panie Rudek — w głosie tkwił ledwo uchwytny cień niechęci.

— Przyprowdziłem kolegę — chce u nas pracować.

Inżynier szedł ku nim jakby opieszale, wciąż jeszcze trzymając rękę w kieszeni; gdy się zrównali, wysunął ją na powitanie. Z kieszeni wypadła na dywan jakaś kartka, Filip schylił się i podniósł ją. Przelotnie rzucił okiem na papier — był na nim tylko wyraźnie wykaligrafowany czerwonym ołówkiem numer: — 22558.

Rudek patrzył właśnie na podwórze, na odjeżdżający samochód ciężarowy i nie spostrzegł prawie tej sceny. Ale gdy Filip podawał kartkę inżynierowi, rzuciło mu się w oczy złe ukryte zmieszanie tamtego.

— Chcecie u nas pracować? — Zaręba jest już opanowany.

Omawiają szczegóły. Filip zostaje przyjęty z warunkiem ukończenia przeszkolenia zawodowego.

Po miesiącu Filip zaaklimatyzował się na Wybrzeżu. Polubił swoją pracę. Wkrótce miał ukończyć sześciotygodniowy kurs dla spawaczy. Wciągała go żywa atmosfera fabryki. Nauczył się powoli rozumieć wiele rzeczy zupełnie dla siebie nowych. Już wiedział, dlaczego Rudek jest poważany, i że gospodarzami fabryki są nie dyrektorzy, a właśnie Rudkowie, Ciborowie i wszyscy robotnicy.

Mżył deszcz. Przed blokiem robotniczym na Kościuszki zieleń się majowa trawa.

— Dać panu kawę, panie Rawik? — zapytała Rudkowa, gdy wszedł do jasnego mieszkania na pierwszym piętrze.

— Michał późno dziś wróci — ma zebranie partyjne. Ja w tej chwili przyszedłem z pracy. Pokładę dzieci spać i lecę do Ligi Kobiet.

ZWYCIĘSKI VIETNAM

W odpowiedzi na apel Prezydenta Ho Czi-Minha, skierowany do wszystkich narodów świata, Demokratyczna Republika Vietnamu została uznana przez Związek Radziecki oraz przez Chińską Republikę Ludową, Czechosłowację, Polskę i Węgry. Młoda republika, stawiająca bohaterki opór francuskim kolonizatorom, została poparta potężnym autorytetem pierwszego socjalistycznego państwa świata i zwycięskiego ludu chińskiego. Doda to otuchy walczącemu o wolność ludowi wietnamskiemu i będzie miało decydujący wpływ na dalszy rozwój wydarzeń.

Vietnam, liczący ok. 23 milionów ludności, leżący na Półwyspie Indochińskim i graniczący od północy z Chinami, a od zachodu ze Sjamem, został zagarnięty przez francuskie kolonizatorów w połowie ub. wieku. Zgodnie z odwieczną zasadą imperialistów „dziel i panuj”, podzielił on kraj na 3 części. Tonkin, Annam i Kochinchinę, narzucając ludności jarmuzę bezwzględnej ucisku i eksploatacji. Wielkie bogactwa naturalne Vietnamu (węgiel, cynk, żelazo, złoto, kaczuk) dawały kapitalistom francuskim krociowe zyski, podczas gdy ludność pogrążona była w skrajnej nędzy. Wszelkie ruchy wolnościowe były krwawo tłumione przez imperialistów francuskich.

W czasie drugiej wojny światowej władze kolonialne nie tylko nie próbowały stawiać najmniejszego oporu Japończykom, ale z chęcią podjęły współpracę z nimi. Do walki z japońską agresją stanął lud wietnamski.

W 1941 r., z ruchu antyjapońskiego zrodziła się „Liga Niepodległości Vietnamu” (Vietminh), która kierowała walką przeciwko okupantom japońskim a następnie przeciw francuskim kolonizatorom i kryjącym się poza nimi amerykańskimi kapitalistami, których od dawna nęciły bogactwa Vietnamu.

W sierpniu 1945 r., natychmiast po kapitulacji Japonii, w kraju wybuchła rewolucja, która obaliła marionetkowy reżim Bao Dai cesarza z łaski Francuzów. Powstała Demokratyczna Republika Vietnamu. W styczniu 1946 r., odbyły się powszechne wybory do zgromadzenia ogólnego, które dało krajowi konstytucję i utworzyło rząd koalicji narodowej z Ho Czi-Minhem na czele.

W skład koalicji wchodził szereg politycznych partii i organizacji masowych. Vietminh obejmuje bowiem komunistów, socjalistów, narodową i demokratyczną partię, partię „Nowego Annamu”, organizację katolików, buddystów i inne. Poza frontem demokratycznym została niewielka grupa feudalistów, związanych z b. cesarzem Bao Dai oraz elementy zaprzędane Francuzom.

Republika od samego początku musiała zbrojnie walczyć o swe istnienie. We wrześniu 1945 r. wojska angielskie, które wylądowały w Vietnamie, pod pozorem rozbrajania Japończyków przystąpiły do akcji przeciwko Republice. Lud wietnamski stawiał zbrojny opór. Nie czując się wtedy na siłach, a równocześnie pragnąc uspić czujność rządu Ho Czi-Minha, Francuzi zawarli 6 marca 1946 r. układ, na mocy którego Vietnam został uznany za niepodległe państwo. Już jednak w grudniu 1946 r. umowa ta została złamana i wojska francuskie zaatakowały tereny Republiki. Siła ich wzrosła z czasem do przeszło 150 tys. ludzi.

„Bрудna wojna” w Vietnamie przyniosła francuskim kolonizatorom tylko klęskę. W ciągu czterech lat stracili blisko 100 tys. zabitych i rannych oraz obrzynie ilości materiałów wojennych. O tym, jak drogo kosztuje Francję wojna w Vietnamie, świadczyć może fakt, że w 1949 r. wydała ona na ten cel 107 miliardów franków.

Mimo przewagi w uzbrojeniu, mimo terronu i okrucieństw, nie udało się złamać oporu Wietnamszczyków. Wojska francuskie poniosły szereg klęsk i dziś 90 proc. kraju z przeszło 20 milionami ludności jest w rękach republikańskich. Francuzi trzymają się tylko w wielkich miastach jak Saigon, Haifong, Hanoi. Komunikacja z nielicznymi garnizonami w głębi kraju odbywa się wyłącznie drogą lotniczą, gdyż są one całkowicie izolowane.

Armia wietnamska, która tak skutecznie zwalczyła najeźdźcę, liczy blisko 120 tys. żołnierzy oraz ok. 300 tys. — partyzantów. Oprócz tego istnieją tzw. „Oddziały Obrony Narodowej”, w których — w razie potrzeby — walczą setki tysięcy chłopów.

Na nie nie zdały się francuskie manewry polityczne, inspirowane przez Amerykanów, zmierzające do rozbitcia jedności Vietminhu i utworzenia marionetkowego reżimu Bao Daia. Nawet prasa anglosaska zmuszona była przyznać, że pociąg-

nięcia te się nie udały, bowiem przytłaczająca większość ludności — 90% — jest po stronie Ho Czi-Minha.

Rząd Ho Czi-Minha realizuje program reform społecznych, znacjonalizowany został przemysł, wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, płatne urlopy, obniżono podatek gruntowy i czynsz dzierżawny, podzielono ziemię. O rozmiarze rozwoju szkolnictwa i oświaty świadczy fakt, że obecnie w całym kraju jest przeszło 2,5 tysiąca szkół, gdy pod rządami francuskimi było ich zaledwie 4.

Ludność bierze masowy udział zarówno w walce jak i w pracy nad odbudową kraju. Toteż mimo blokady i nalotów, wzrasta szybko produkcja przemysłowa i rolnicza. Niektóre fabryki w ciągu ostatniego roku podwoiły produkcję. Powiększenie obszaru zasiewów, na skutek wykonania wielkich prac melioracyjnych — zlikwidowało niebezpieczeństwo klęsk głodowych.

Wspaniale rozwija się życie społeczne. Demokratyczne organizacje społeczne skupiają w swych szeregach przeszło 10 milionów członków, tzn. blisko połowę całej ludności Vietnamu.

Lud wietnamski popiera ze wszystkich sił rząd Ho Czi-Minha — jedyny rząd, reprezentujący jego interesy i wprowadzający w życie reformy i swobody demokratyczne. Toteż wszelkie intrzygi obcych imperialistów są z góry skazane na niepowodzenie. Demokratyczna Republika Vietnamu zajmie należne jej miejsce w rodzinie narodów miłujących pokój.

E. S.



Obszar Demokratycznej Repu bliki Vietnamu — zakreślony.

Z FILHARMONII

XX koncert symfoniczny R. Mackiewicz - Z. Drzewiecki

„Nowością”, budzącą zainteresowanie na XX Koncercie Symfonicznym Filharmonii, był starszowiecki koncert fortepianowy, zupełnie już dziś zapomnianego polskiego kompozytora Franciszka Lessla (1779-1829). Koncert ten, zrekonstruowany obecnie ze składek i pozostawionym stylowi i zinstrumetnowany przez prof. Kazimierza Sikorskiego, jest ciekawym przykładem polskiej muzyki fortepianowej przedchopinowskiej. Franciszek Lessel, uczeń Haydna, dobrze się swego czasu zasłużył żywą działalnością muzyczną na gruncie Warszawy. Lecz — architekt i zawodu, dzielił swój czas pomiędzy sztukę i zajęcia praktyczne, która to poświęciła zakłamała rozwój talentu kompozytorskiego, jaki Lessel posiadał niewątpliwie. Dowodzi tego i wystuchany ostatnio koncert, zalecający się, mimo wyznaczonych wpływów haydnowskiego stylu, melodyjnością i zaakcentowaniem narodowości przez mazurkowy charakter głównego tematu rondo, stanowiącego finał kompozycji.

Poza utworem Lessla na program złożony był: symfonia D-dur Nr 101 Haydna, tzw. „zegarowa”, „Fantazja polska” Paderewskiego i „Noc na Lysej Górze” Modesta Musorgskiego.

Symfonia Nr 101 Haydna, z „tik-takowym” akompaniamentem części drugiej i nie pozbawionym muzycznego dowcipu menuetem, jest owocem intelektu raczej i symfonicznej rutyny, niż natchnienia. O popularnej „Fantazji” Paderewskiego rozwodzić się już nie ma potrzeby. „Noc na Lysej Górze” — słyszeliśmy w Łodzi kilkakrotnie w różnym wykonaniu. Genialny utwór Musorgskiego w instrumentacji Rimskiego-Korsakowa, wymaga żywej wyobraźni i przejęcia się niesławnością tej muzycznej „fantazji”, a także — umiejętnego rozłożenia światła i cieni, i dużej dynamicznej precyzji. Ostatnie wykonanie dalekie było od doskonałości, podobnie zresztą jak i wykonanie Haydnowskiej symfonii. Nie winię o to kapelmistrza Romana Mackie, wicza, przypuszczam raczej, że orkiestra po prostu miała za mało prób.

Jako solista wystąpił prof. Zbigniew Drzewiecki. Pod jego pieczęciąwą ręką odbył koncert Lessla, a „Fantazja” Paderewskiego, wykonana z połosem i pianistyczną werwą, przemówiła uczuciowo potraktowaniem wątków o charakterze ludowym, które czynią tę kompozycję bliską współczesnym wymaganiom muzycznego realizmu.

Na bis odegrał prof. Drzewiecki nokturn cis-moll Chopina (z pamiętnika Marii Wedzińskiej), arię Bacha oraz dwa bezpośrednio po sobie wykonane mazurki Chopina, oba w C-dur.

S.W.G.

Konkurs na pamiętnik

Wydział młodzieżowy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy ogłosił dla młodzieżowych przodowników pracy i racjonalizatorów w przemyśle włókienniczym konkurs na opis-wspomnienie na temat: „Jak zostałem przodownikiem pracy”.

Wspomnienia mają zawierać opis wszystkich momentów, które skłoniły młodych włóknarzy do wzięcia udziału we współzawodnictwie pracy, a ponadto opis ich walki o osiągnięcia lepszych wyników pracy i usprawnienie produkcji. Forma i treść prac dowolna. Termin nadsyłania utworów upływa 15 marca br. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w połowie kwietnia br.

Dla zwycięzców konkursu ufundowane zostały cenne nagrody w postaci: złotego zegarka, dwutygodniowego bezpłatnego pobytu w Zakopanem i 30-tomowej biblioteczki naukowo-beletrystycznej.

Nowości wydawnicze „Czytelnika” Wiersze o Staline

Wybór wierszy poetów radzieckich. Str. 80, 2 nłb. zł. 100. Zbiór utworów najwybitniejszych poetów radzieckich w przekładzie znanych polskich poetów współczesnych.

Górnik Wiktor Markiewka przy pracy i po pracy

— Pierruński chłop! — wyrzeka Markiewkowi krzątając się po obszernej i świeżą czystością kuchnią — nigdy na czas do domu nie wróci. Zawsze go jeszcze koleśdzy zatrzymują, albo do partii wstąpi, albo ma jaldes zebranie, a tu czlowiek czeka z obiadem i parszczy jedzenie godzinami, konemu w glowie jeno robota i sport.



Foto: Arch. „D. L.” Wiktor Markiewka

Markiewkowi gdera, ale w gruncie rzeczy dumna jest ze swojego męża, że taki jest sławny. Bo to i w prasie o nim piszą i w radio mówią...

DIADZEK I WNUKI

Wreszcie Markiewka wraca z roboty i wita się z nami z uśmiechem. Wymyślił się w łaźni po robocie i teraz zasiada do posiłku.

— Chcecie wiedzieć jak żyje? — zapytuje nas — hej żeby jeno zawsze tak szło jak dotąd, to by było dobrze!

Markiewka opowiada o sobie i swoim życiu z humorem. Koło niego kręci się dwuletni Staś i 9-letnia Róża. Wnuki.

Markiewka kocha swoje wnuki, a one nawzajem igną do niego bardziej niż do własnych rodziców. Pupilkiem jego jest czupurny Staś, który całym dniami, a nawet nocami, przebywa u Markiewków i nie chce wracać do rodziców.

— Jo się tu urodził i tu noleżę! — mówi, kiedy go matka chce zabrać.

I to jest prawda, bo rodzice Stasia i Róży mieszkałi przez całe lata przy Markiewkach i dopiero przed miesiącem dostali własne mieszkanie.

7 MARKIEWKÓW I TEN JEDEN SŁAWNY

Markiewka zjadł, pobawił się ze Stasiem w „konie” a wreszcie zapala papierosa i zaczyna opowiadać...

Urodził się jak to górnicy mówią — w „weglarce” bo w domu górnika. Z pośród 10 dzieci zmarł jeden z jego braci i jedyna siostra. Ośmiu Markiewków żyje, a sześciu z nich pracuje w kop. „Polska”. Trzech, a mianowicie: Wiktor, Wilhelm i Maksymilian są rębaczami, Jan jest ładowaczem, Alojzy — ślusarzem w kuźni kopalnianej, a Bernard — cieślą górnikiem.

Najstarszym z nich jest nasz rozmówca — Wiktor Markiewka, ten sam, który kilka dni temu rzucił wszystkim górnikom wezwanie do współzawodnictwa długofalowego. Markiewka liczy 49 lat, a od 33 lat pracuje w górnictwie, początkowo na „Matyldzie”, a później na „Polsce”. Zaczął jako zwykły robot-

nik kopalniany, gdyż liczył sobie wówczas zaledwie 16 lat, a potem poprzez wózka piął się w karierze górnicej aż do rębacza przodowego.

PRACA SYSTEMATYCZNA I ZORGANIZOWANA

Markiewka stał się sławny nie w jednym dniu i nie dzięki rzucenemu wezwaniu. Nie od razu poszedł za wezwaniem Wincentego Pstrowskiego, musiał sprawę przemyśleć. Na początku miał jeszcze wątpliwości i przelamywał opory wewnętrzne.

— Rąbno mnie dopiero, jak Bugdółowie zrobili w listopadzie 1947 r. 555 procent normy — opowiada. — Wtedy zaczął kombinować i rachować i wreszcie powiedziałem sobie: „synek! ty to też musisz zrobić, ino trzeba głową troszkę pokręcić”. No i Markiewka kręcił głową...

W nocy spać nie mógł — śmieje się do nas — a ino wstawał a malował na kartce, jak trza dziury bić i myśleć, jak nojwięcej ufedrować...

Od 1 grudnia 1947 r. Markiewka przystąpił do współzawodnictwa z gotowym planem systematycznie i należycie zorganizowanej pracy. Pracował z zegarkiem w ręku. Obliczał, ile czasu zabiera wiercenie jednego otworu, jak długo trwa ładowanie materiału wybuchowego i odpalenie, jak długo trzeba ładować urobek.

Już w pierwszym miesiącu Markiewka „wyrbił” 261 proc. normy, a potem z miesiąca na miesiąc poprawiał wynik. We wrześniu 1948 r. Markiewka pobit rekord Bugdółów, osiągając 612 proc. Najwyższym wynikiem, uzyskanym według starej normy, było 703 proc. Z chwilą wprowadzenia norm nowych Mar-

kiewka już w styczniu 1949 miał 354 proc., na 1 maja dał 404 proc., a w listopadzie ub. r. nawet 412 proc. Plan 3-letni wykonał Markiewka w ciągu 22 miesięcy

LEPIJ OSTROŻNIE, ALE PEWNI...

Pytamy, dlaczego rzucając hasło współzawodnictwa długofalowego, deklarował zobowiązanie raczej ostrożnie.

— Widzicie — tłumaczy nam Markiewka, — Ja już dawno myślałem, że w dotychczasowym współzawodnictwie trzeba wprowadzić zmiany. Bo to nie sztuka raz dokonać wysokiego przekroczenia normy, sztuka robić systematycznie z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc i stale podnosić swoją wydajność, choćby tylko o troszeczkę. To właśnie jest sens współzawodnictwa długofalowego i jeśli wystąpiłem z wezwaniem, to zrobiłem to nie dla pieniędzy. Mam ich dość, bo zarabiam przeciętnie ok. 100 tysięcy zł miesięcznie, a nie mam przecież dzieci. Chodziło mi o co innego: jeśli mamy wykonać Plan 6-letni, który stawia górnictwu znacznie trudniejsze zadania niż Plan 3-letni, to musimy współzawodnictwo traktować inaczej niż dotąd i musimy poszukać nowych dróg, które umożliwiłyby wykonanie tych zasad z honorem. Mam przecież obowiązek odwdziżyć się Polsce Ludowej za „Kartę Górnica”.

Kopalnie odpowiedziały na mój apel, ale to jeszcze mało, bo współzawodnictwo objęło tylko przodowników, którzy i tak przekraczali normy, a chodzi przecież o to, aby jak najwięcej górników zrozumiało, że tylko

poprzez współzawodnictwo długofalowe prowadzi droga do szybkiej od budowy państwa i ugruntowania własnego dobrobytu.

Markiewka mówi te słowa z głębokim przekonaniem.

Gawędzimy na temat sportu i Markiewka ożywia się niesłychanie.

To jest druga moja namiętność, po robocie. Kocham sport, a najbardziej piłkę nożną. Każdego rana przed pójściem do pracy gimnastykuję się przez kilka minut, bo to doskonale robi.

Markiewka był sam czynnym piłkarzem i grał w drużynie „Ślaska” Świątobrowice. Po wycofaniu się z szeregów czynnych graczy był kierownikiem i opiekunem drużyny ligowej „Ruch”. Po robocie biega na treningi i zbiórki, by dopilnować graczy, no a już koniecznie musi być na każdym ciekawszym meczu. Prócz piłki lubi boks, tenis i hokej. Interesuje się wynikami sportowymi nie tylko polskich ekip i studuje piśmiennicę tabeli.

Oprócz sportu lubi filmy o tematyce społecznej. Ostatnio podobają mu się ogromnie „Młoda Gwardia”.

Poza tym przepada za radiem i słucha go po robocie godzinami. Od biornik otrzymał jako nagrodę za udział w współzawodnictwie.

— Radio to moje pół życia — mówi nam.

Pytamy jeszcze jakie ma życzenia. — Mam tylko dwa: żebym był zdrowy i mógł coraz lepiej pracować i żeby „Ruch” został mistrzem Polski!

Markiewka manipuluje przy radiu, gdyż właśnie urwała się muzyka. W pewnej chwili z głośnika dochodzi zakończenie komentarza o współzawodnictwie długofalowym: „Górnicy z górników, Wiktor Markiewka, dobrze zasłużył się sprawie wykonania Planu 6-letniego”.

Kilian Bytomski

Wtorek 7 LUTEGO

DZIS: Jutłanny JUTRO: Jana z Malty

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-15 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Fabianicka 56), Damięcki (Piotrkowska 127), Górczycki (Dąbrowskiego 59), Apt. Spot. nr 56 (Zielony Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórska (Limanowskiego 37).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA. Z powodu próby gener. teatr nieczynny. TEATR PÓWSZECHNY - Przedst. zamknięte. Pasaż-partout nieważne. TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 774-10: o godz. 19.30 - „Romans z Wodewilla” z T. Wesolowskim. TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTANIA” - o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”. PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Dąbrowskiego 34) - nieczynny. TEATR LALEK „PINOKIO” - o godz. 9.30 (dla szkół) „Historia cała o niebieskich migdałach”. PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” o godz. 17.15 „Złota rybka”. OBJAZDOWY TEATR DRAMAT. DOMU WP. W WARSZAWIE - sala teatralna „Ogniska” ul. Moniuszki 4a - o godz. 19.15 - „Matka” Gorkiego.

Kino

ADRIA - (dla młod.) - „Dzieci z jednego podwórka” - godz. 16, 18, 20. BALTIC - „Pustelnia Parneńska” II seria - godz. 17, 19, 21; doz. od lat 18. BAJKA - „Skarb” - godz. 18, 20 - GDYNIA - „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6” - godzina 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21. HEL - (dla młod.) - „Słuby kawalerskie” - godz. 16, 18, 20. MUZA - „Konfrontacja” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. POLONIA - „Czarek śleb” - o godz. 17, 19, 21; doz. od lat 10. PRZEWIŃSIE - „Sumienie” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. ROBOTNIK - „Czarodziej sadów” - godz. 18, 20; doz. od lat 16. ROMA - „Wschodnie zaloty” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. REKORD - „Złoty kluczyk” dla młod. godz. 16; „Kłeska szpiega” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. STYLOWY - „Wieczna Ewa”; godz. 18, 20; doz. od lat 14. ŚWIT - „Podziemie” - godz. 18, 20; doz. od lat 10. TECZA - „Świat się śmieje” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 10. TATRY - „Dzwonnik z Notre Dame” - godz. 16, 18, 20.30; doz. od lat 16. WISLA - „Rajski” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 14. WŁOCHNIARZ - „Czarek śleb” - o godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 10. WOLNOŚĆ - „Czarek śleb” - o godz. 16, 18, 20; doz. od lat 10. ZACHĘTA - „Ala Baba i 40 rozbójników” - o godz. 18, 20; doz. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

WTOREK, 7 LUTEGO 11.57 Sygn. cz. 12.04 Dziennik 15.25 Progr. dnia 13.30 Muz. 14.00 Kronika węgierska 14.20 Muz. 14.55 Aud. PCK dla chorych 15.10 Aud. dla szkół popoł. - „Rozmowa chłopców o pobyście w obczie w Czechosłowacji” 15.30 Aud. dla świetl. dzieci 15.50 Pog. sport. 16.00 Dziennik 16.20 Alt. Łódzkie 16.25 Aud. L.K. 16.30 Pogadanka F. Lewandowskiego o Fhatowie pt. „Tem, który przywraca wzrok nie-widomym” 16.40 Muz. operetkowa 16.50 „Zofia Malewska - słowik filaretów” fel. M. J. Saloniego 17.00 Konc. rozr. 17.45 Aud. S.P. 18.00 „Z kraju i ze świata” 18.15 Muz. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” - „Rozwój społeczeństwa ludzkiego” 19.00 „O wyprawach polarnych” - pog. 19.15 „W rytmie tańca” 20.00 Dziennik 20.40 Muz. 21.00 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P.R. 21.40 „Wszelchnia Radiowa” - „Chemia stosowana” 21.55 D. e. Koncertu symf. 22.30 „Zwrotna bawółka pod wesołym wicherem” - aud. plóra Br. Romanińskiego i F. Gwiłdza 22.50 Muz. rozr. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Progr. na jutro 23.15 Muz. tan.

Zebrań i odczytów

DZIS - W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 wieczór autorski S. Szmagliewskiej. - W sali Narutowicza 28, o godz. 16.30 odprawa sekretarzy POP dzielnic 8-16, miesięczna Lewa PZPR. - W lokalu, Traugutta 1, o godz. 18 odczyt pt. „Burżuazyjno-demokratyczna rewolucja 1905 r.” - W sali, Gdańska 102, o godz. 19 wyk. prof. dr. Jakubowskiego pt. „Przebieg współczesny powieści polskiej”.

WIOSENNE MODELE ŻAKIĘCIKÓW „MODA i ŻYCIE” Nr 5

Już naprawiono

W związku z notacją pt. „Pulapka na przechodniów” zamieszczoną w nr 356 „Dziennika Łódzkiego”, Zarząd Miejski w Łodzi komunikuje, że ścieki uliczne przed posesją przy ul. 11 Listopada 42 zostały już naprawione.

Rosną kadry ZAMP

Na marginesie ostatnich konferencji uczelnianych

Przez ostatnich kilka tygodni na wszystkich wyższych uczelniach w Łodzi toczyły się kolejno konferencje uczelniane członków Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Okres poprzedzający każdą konferencję odznaczał się na uczelniach dużym ożywieniem. W stołówkach, lokalach Bratnich Pomocy w gmachach uczelni, widać było porozwieszane plakaty z zapowiedzią konferencji oraz różnymi hasłami.

We wszystkich konferencjach oprócz członków ZAMP brali udział rektorzy i profesorowie danych uczelni. Wyniki tych obrad są niewątpliwie b. duże.

Przed wszystkim konferencje pozwoliły skończyć z pewnym przewidywaniem jeśli chodzi o władze Związku. Dotychczasowe zarządy powoływane siłą rzeczy drogą nominacji zostały obecnie zastąpione przez władze pochodzące z wyboru. Kandydatury na członków zarządów wysuwane przez zebranych były dyskutowane, przy czym brano pod uwagę wyrobienie społeczne kandydata, jego poziom ideologiczny i postępy w nauce.

Równie ważnym osiągnięciem konferencji uczelnianej było podsumowanie dotychczasowej działalności i dorobku ZAMP na uczelniach.

Celem uzyskania bliższych informacji na ten temat zwrócić się do przewodniczącego Zarządu Okr. ZAMP Zbigniewa Salwy, który podzielił się z nami swymi spostrzeżeniami.

Konferencje uczelniane stwierdziły - mówi nasz rozmówca - całkowitą organizacyjną i ideologiczną jedność członków ZAMP, którzy jak wiadomo rekrutowali się początkowo z czterech różnych organizacji ideowo wychowawczych. Stwierdzono również poważny wzrost siły i autorytetu naszej organizacji na uczelniach.

Członkowie nasi wywierają poważny wpływ tak na życie akademickie jak i na działalność swych uczelni. Jak wykazały konferencje, ZAMP może poszczycić się również poważnymi osiągnięciami na polu szkoleniowym kulturalno-propagandowym i społecznym. Dość tutaj wymienić organizację zespołów samopomocy w nauce, liczne kursy ideologiczne, organizowanie różnych imprez, a wreszcie wyjazdy patroli społecznych do różnych gromad naszego województwa.

Na wszystkich konferencjach - mówi dalej przewodn. Salwa - podkreślano sprawę właściwego stosunku do nauki. Chodzi tutaj o należytą organizację przygotowywania do egzaminów, a tym samym skończenie z dotychczasowym chaosem

panującym w tej dziedzinie. W czasie konferencji członkowie różnych kół składali zobowiązania złożenia egzaminów we właściwych terminach z dobrze przygotowanym materiałem.

Wśród niedociągnięć dotychczasowej pracy ZAMP, które wykazały konferencje, nasz rozmówca wymienia brak planowości w pracy organizacyjnej, niedostateczną kontrolę wykonania przedsięwziętych akcji oraz zbyt słabe jeszcze powiązanie z odcinkiem robotniczo-chłopskim.

Te niedociągnięcia staną się przedmiotem szczególnej uwagi ze strony nowo wybranych zarządów.

O korzyściach, jakie przyniosły konferencje, przewodniczący ZAMP powiedział:

Konferencje uczyniły naszą organizację jeszcze bardziej bojową i dzięki temu zyskały dużą popularność wśród rzesz studenckich. Świadczą o tym choćby duży napływ nowych członków do naszych szeregów.

W góry, w góry, miły bracie!

(Z) Wydz. Turystyczny PBP „Orbis” w Łodzi organizuje w miesiącu lutym szereg imprez turystycznych dla łódzkiego świata pracy. Na uwagę zasługuje przede wszystkim 10-dniowa wycieczka turystyczno-wypoczynkowa do Szklarskiej Poręby. Uczestnicy wycieczki przebywać będą we własnym hotelu „Orbis”, otrzymają pełne utrzymanie, przejazd kolejowy (ewentualnie wagonem sypialnym), a na miejscu czeka ich szereg atrakcyjnych imprez lokalnych. Imprezy łączy się z doskonałymi warunkami śnieżnymi w Szklarskiej Porębie. Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 18 lutego.

25 lutego wyjeżdża pociąg turystyczny „narcisarski” do Poronina. Jednodniowe program wycieczki przewiduje zwiedzenie Muzeum Lenina i wędrowki narcisarskie. W związku z tym uczestnicy powinni zaopatrzyć się w sprzęt narcisarski. Dużą atrakcją imprezy będzie specjalny wagon-bar z gorącymi daniami oddany do dyspozycji uczestników wycieczki. Zgłoszenia zbiorowe należy składać do dnia 23 lutego.

Następna wycieczka turystyczna - to 7-dniowy pobyt w Bukowinie Tatrzańskiej, najpiękniej położonej miejscowości w rejonie Tatr. Doskonałe tereny narcisarskie, duże nasłonecznienie, możliwość organizowania wycieczek np. do Morskiego Oka, niski koszt udziału oraz zniżki kolejowe - działają zachęcająco

Kto chce jechać do Warszawy

(Z) „Orbis” organizuje w dniach 12, 19 i 26 lutego br. pociągi turystyczne do Warszawy. W programach - zwiedzanie Trasy W-Z i popołudniowe przedstawienia teatralne.

JUTRO CIĄNIENIE II KLASY 58 LOTERII

Moskwa widziana oczami polskiego lekarza

Wrażenia z wycieczki do ZSRR rektora łódzkiej Akademii Lekarskiej

W ostatnich dniach powrócił z Moskwy 14-osobowa delegacja polskich lekarzy, którzy pod przewodnictwem wicemin. zdrowia - Sztachelskiego, zapoznali się podczas 15-dniowego pobytu, z zagadnieniami radzieckiej służby zdrowia. W wycieczce tej brał udział wybitny specjalista z dziedziny medycyny pracy, rektor Akademii Lekarskiej w Łodzi - prof. dr EMIL PALUCH. Na 6-milionową stolicę Związku Radzieckiego patrzył on przede wszystkim oczami lekarza - społecznika, Moskwa - jego zdaniem - to miasto, które zachwyca i które uczy; 32-letni okres socjalizacji życia wyrył tam już bowiem swoje piętno, dając w efekcie ogromny postęp we wszystkich dziedzinach zbiorowej czystości. Wrażeniami swymi nasz uczoney dzieli się chętnie:



Prof. dr Emil Paluch

Zwiedzając różne placówki zdrowia, nieraz bardzo odległe od siebie, odbywałem po mieście dalekie wędrowki. Przemierzając ogromne przestrzenie Moskwy zachwycałem się pięknymi dziełami sztuki, zwiedzałem domy kultury, czytelnie, muzea, wstępowałem do uniwersalnych domów towarowych, byłem w Mauzoleum Lenina, zagubiony wśród niekończącego się nigdy sznuru zwiedzających. Wszędzie podziwiałem niezwykłą kulturę i wyrobienie społeczne mieszkańców Mo-

skaw. Nigdzie nie spostrzegłem tak czystych u nas zjawisk jak nieporządek, tłok, czy awanturowanie się w miejscach publicznych. Wszystkie te spostrzeżenia czyniłem jednak mimowoli, głównym celem mojego pobytu w Moskwie było bowiem zwiedzenie szpitali, laboratoriów i medycznych zakładów naukowych. Wiele czasu poświęciłem na obejrzenie Instytutu Higieny Pracy i Chorób Zawodowych, założonego w r. 1923 przez twórcę pierwszej „pięcioletniej ochrony zdrowia” bliskiego współpracownika i lekarza Lenina - prof. Obucha.

Moskiewski Instytut im. Obucha jest składową częścią Akademii Nauk Medycznych, która posiada także same placówki również w śledniu innych wielkich miastach przemysłowych. Na czele tego ośrodka naukowo-badawczego stoi grupa wybitnych uczonych radzieckich kierując pracami 100-osobowego zespołu lekarzy-naukowców. Personel Instytutu zajmuje się badaniem warunków pracy w przemyśle radzieckim z punktu widzenia zdrowotności, oddając na tym polu społeczeństwu radzieckiemu ogromne

Szczególnie dużo materiału wniosły dyskusje, które dostarczyły wytyczne dla pracy nowych zarządów. Poruszano takie zagadnienia, jak podniesienie poziomu ideologicznego i naukowego członków ZAMP, wzmocnienie oddziaływania na młodzież niezrzeszoną i wciągnięcie całej młodzieży robotniczo-chłopskiej w szereg Związku. Poruszano również sprawę właściwego rozdziału stypendiów w tym kierunku, aby dostawały się one do rąk naprawdę potrzebujących studentów a szczególnie młodzieży robotniczo-chłopskiej.

— Stwierdzić trzeba - kończy nasz rozmówca, - że w sumie konferencje spełniły swoje zadanie. Wyraźnie wskazały naszym członkom dalszą drogę rozwoju oraz wytyczne pracy na przyszłość. Wyrobiły w nich poczucie odpowiedzialności za to, co się dzieje na uczelni. ZAMP-owcy wiedzą, że stanowią awangardę ogółu młodzieży studiującej, w walce o postępową treść nauki.

do wzięcia udziału w tej imprezie. Wyjazd 22 lutego. Zgłoszenia przyjmowane są do 18 bm.

Otwarcie dziennej szkoły powszechnej dla dorosłych

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, mając na uwadze szerokie rzesze mas pracujących, które ze względu na swój charakter pracy nie mogą korzystać z nauki w szkołach powszechnych dla dorosłych, nosi się z zamiarem otwarcia semestralnej, dziennej szkoły powszechnej dla dorosłych.

Do szkoły tej będą również przyjmowani na semestr trzeci absolwenci kursów początkowej nauki czytania i pisanja. Zapisy przyjmuje kancelaria II Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, Łódź, ul. Prąmowicza Nr 6 codziennie od godziny 10 do 13 i od godziny 15 do 18.

„Odwety” Kruczkowskiego w Państw. Teatrze im. Jaracza

Pierwsza powojenna sztuka Leona Kruczkowskiego, której obie wersje wywołały pamiętne dyskusje w prasie i w szerokiej kołach opinii publicznej, „Odwety”, ukażą się dnia 8 lutego na scenie Państwowego Teatru im. St. Jaracza, w ujęciu reżyserskim Iwo Galla. W sztuce biorą udział: Zofia Ankiewicz, Halina Gallova, Jadwiga Karczewska, Zofia Perczyńska, Seweryn Butrym, Adam Cyprian, Mieczysław Górkiewicz, Emil Karowicz, Władysław Kozłowski, Leon Łuszczewski.

rych zadaniem jest udzielanie pierwszej pomocy w wypadku choroby, nadzór nad stanem sanitarnym pomieszczeń fabrycznych oraz prowadzona na szeroką skalę wśród załogi akcja uświadamiająca w sprawach zdrowia. Przy wszystkich większych zakładach pracy istnieją nawet polikliniki, które są integralną częścią fabryki.

Swoistą formą profilaktyki są w Związku Radzieckim tzw. nocne sanatoria, gdzie po 8-godzinnym dniu pracy robotnik otrzymuje posiłek według wskazań dietetyki, poddany jest koniecznym zabiegom leczniczym oraz wypoczywa. Pobyt trwa tam zwykle około 3 miesięcy.

Ciekawą formą kolektywnego wysiłku celem poprawienia warunków pracy są zespoły, składające się z przedstawicieli związków zawodowych, lekarzy fabrycznych i kierownictwa zakładów przemysłowych. Również i tym komórkom przemysł radziecki zawdzięcza stały postęp w dziedzinie ochrony zdrowia robotnika. Opisanie urzędzenia stanowią tylko cząstkę tych obiektów, które zwiedzaliśmy podczas pobytu w Moskwie. Wycieczka do Zw. Radzieckiego była dla wielu uczestników naszej podróży pierwszym, osobistym zetknięciem się z nauką radziecką i jej praktycznym zastosowaniem w służbie zdrowia. Wrażenia, jakich doświadczyliśmy, wzbudziły w nas niekłamany podziw dla świętych osiągnięć nauki radzieckiej. Ponadto zapoznaliśmy się z nowymi, oryginalnymi metodami pracy i badań.

Z ukosa Senne zmyory

Gdy jako dziecko zaczytywałem się w awanturnych powieściach, które przedstawiały Indian, walczących przeciw wyżskowi białego człowieka, jako „czerwonoskórych diabłów”, wzytuch z wszelkich uczuć ludzkich, miewałem ciężkie sny.

Bywało, ledwie przyłożę głowie do poduszki, opada mnie rój maszkar z pióropusami kogucimi na głowach. I dziwna rzecz: Twarze wykrzywione szatańską wściekłością, błysk kordelasów i tomahawków nie wywoływały we mnie takiego przestrecchu, jak właśnie owe pióra na głowach mych wymaginyowanych przeladawców.

Ale to było dawno, powiecie, po co wracać do przykrych wspomnień z dzieciństwa? Otóż ostatnio znów natchnął mnie ciężkie sny. Budzę się w środku nocy, złany zimnym potem. I znowu kogucie pióra wstyżskiemu winne. Tylko, że już nie indiańskie.

Sam dopomagałem ostatnio kupić pewnej znajomej kapelusza z tzw. piórkiem. Nad wybranym wspólnie kapeluszem powiewało imponujące pióro kogucie, niby bandera wojenna nad okrętem. W tym momencie nie przechrucywałem jeszcze, że z powodu piór uleci ode mnie zdrowy, spokojny sen.

Najwyższy już czas rzecz wyłożyć jasno. Przepadam za kinem. Cóż kiedy od czasu, gdy piórka zaczęły być znowu modne, oglądanie filmów stało się istną katuszą. Bowiem nieszczęsne niewolnice mody innego kapelusza dziś nie wiozą, a w kinie z im tylko wiadomych przyczyn nie mogą kapelusza zdjąć z głowy.

I dlatego wymyślne i powykręcane pióra przesłaniają nam ekran w dziesięciu wypadkach na dziesięć.

Takie właśnie piórka śnią mi się po nocach.

Wład.

Nowy system sprzedaży biletów do kin

Okr. Dyr. Rozp. Filmów wydała zarządzenie sprzedaży biletów na poszczególne seanse bez przerwy. Po ukończeniu sprzedaży biletów na jeden seans nastąpi wznowienie sprzedaży natychmiast po rozpoczęciu następnego seansu. Kilka minut przerwy musi wystarczyć kasjerkom dla zanotowania numerów biletów i obliczenia kasy.

Innowacja ta spotka się z przychylnym przyjęciem publiczność, często bowiem zdarzało się, że ktoś nie dostawszy biletu na jeden seans, musiał czekać w kolejce przeszło godzinę, aby móc wykupić bilet na następny. Specjalnie jesienną czy w zimie zniechęcało to wielu ludzi do pójścia do kina. (K)

PRZETARG

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE OKRĘG W ŁODZI
ul. Narutowicza nr 1

ogłasza przetarg ofertowy w dniu 13 lutego 1950 roku o godz. 9, na samochody osobowe marki „Hansa” typ. 1100”, „Opel Olympia”, „Adler Junior”, „Hanomag Kurier”, „Opel Kadet”.

Wymienione pojazdy można oglądać codziennie w godz. 9-12 w Pabianicach, Młyn P.Z.Z. „Spójnia”, ul. Partyzancka nr 8. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w naszym Oddz. Administracyjnym do dnia 13 lutego 1950 r., godz. 9.

Zastrzeżenie sę prawo wyboru oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

(k 325)

**ZWIR, PIASEK
CEGLE
GRUZ
SZLAKI itp.**
PRZEWOZ ZARŁAD PRZEWODZOWY
ŁÓDZ-ZDRÓWIE.
ul. KONSTANTYŃSKA 29.
Telefon 172-55.

»PARYŻANKA«
ARTYSTYCZNA CEROWNIA
Naprawia garderobę bez śladu,
Więckowskiego 6-5, front 1 p

KUPEJĘ
skórki futerkowe
WSZELKIEGO RODZAJU.
ŁÓDZ, PL. WOLNOŚCI 7.

BEAMY
I SKÓRY FUTERKOWE
najkorzystniejsze źródło
zakupu
165 Piotrkowska 165

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista
skórne, weneryczne, 8-10, 4-6,
Narutowicza 2. (k47)

Dr KACZOROWSKA skórne, we-
neryczne, kosmetyka lekarska,
18-20, Bandurskiego 12. (k52)

Dr PIETRASZKIEWICZ — specja-
lista chorób uszu, nosa, gardła,
12-13, 15-16 Sienkiewicza 73.

Dr HORECKI choroby żołądka,
kiszki, wątroby, Narutowicza 35,
Tel. 206-99. (k147)

Dr BIBERGAL, specjalista —
skórne, weneryczne 4-6 Piotrkow-
ska 134, tel. 260-95. (k45)

Dr BALICKA specjalista: skórne,
weneryczne, 5-7, Sienkiewicza 52.

Dr MARKIEWICZ GUSTAW we-
neryczne, skórne, ul. Piotrkow-
ska 109/6, tel. 138-52. (k103)

LECZNICA Spółdzielni Lekarzy
Specjalistów godz. 9-20. Porady,
zastępcy, analizy, dentystryka —
gabinet kosmetyczny. Piotrkow-
ska 3, telefon 216-48. (k40)

Dr ROZYCKI, specjalista chorób
kobięcych, akuszerki. Przyjmuje
godz. 3-6, Piotrkowska 33. (k51)

Dr LENCZEWSKI — specjalista
chorób kobiecych akuszerki —
Piotrkowska 56, przyjmuje 8-9,
3-7. (k53)

Dr SKONIECZKA, lekarz szpitala
Kochanowska, Choroby nerwowe,
Piotrkowska 16. Tel. 276-43.

Dr KOWALSKI specjalista skór-
no-wenerycznych 3-7, Piotrkow-
ska 175.

Dr TEMPSKI specjalista wene-
ryczne, skórne włosów, mozo-
ciowe, Piotrkowska Nr 114.

Dr REICHER specjalista wene-
ryczne, skórne płciowe (zaburze-
nia) — Piotrkowska 14, czwarto-
siódma. (k56)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ —
skórne, weneryczne, kobiece —
1-6, Próchnika 8. (k46)

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca,
serce), Piotrkowska 35, 3-6.

PODZIĘKOWANIE

Dyrektorowi Kliniki Chorób Dziecięcych oraz ca-
mu personelowi szpitala im. Janusza Korczaka w Łodzi,
serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad dziec-
kiem BOGDANEM BABICZEM składają

RODZICE

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wia-
domości, że zakłady pracy, uprawnione do pobierania bonów tuszczo-
wych dla swych pracowników, które w ustalonym terminie, tj. do
dnia 2 lutego br. złożyły wykazy na miesiąc marzec — obowiązane są
odebrać bony we właściwych Starostwach Grodzkich nieodwołalnie
w terminie od dnia 8 lutego do 15 lutego br.

Dla pracowników nowoprzyjętych, którzy nabyli uprawnienia do
korzystania z bonów tuszczowych po złożeniu wykazów przez zakłady
pracy (przystąpił po tym terminie do pracy) wyznacza się dodatkowy
termin na złożenie wykazów i pobranie bonów w dniach od 1 do 10
marca br. włącznie.

Rejestracja bonów tuszczowych wszystkich kategorii odbywać
się będzie od dnia 16 do 25 lutego br. włącznie.

Dla nowoprzystępujących do pracy, którzy otrzymają bony w
miesiącu marca br. ustala się dodatkowy termin rejestracji od dnia
1 do 10 marca br. włącznie.

Rejestracji bonów kategorii PR-R i PR-S należy dokonać w
sklepach masarskich na podstawie kuponu rejestracyjnego nr I oraz
w sklepach PSS, PCH lub PDT na podstawie kuponu rejestracyjnego
nr II.

Bony kategorii R i RD rejestrować należy tylko w sklepach spo-
żywczych PCH, PSS lub PDT.

Jednocześnie Wydział Handlu podaje do wiadomości, że wyda-
wanie kuponów kontrolnych na miesiąc marzec br. dla za-
kładów pracy nieobjętych zaprzeczeniem bonowym rozpocznie się
w dniu 16 lutego br. i trwać będzie do 10 marca włącznie.

Łódź, dnia 6 lutego 1950 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy na-
wet polamane — **STALINA 6.**

SPECJALISTA BRYCZESÓW Las-
man, Łódź, Jaracza 14, m. 45.

„INTERLOK” marki angielskiej
20 faj 18 cali na chodzie sprzed-
dam „Interlok” Dziennik Łódzki

SAMOCHÓD DKW KARETA —
sprzedam. Dzwonić tel. 166-85.

KUPEJĘ SREBRO

w każdej postaci. — **Więckow-**
skiego 6 (Śródmiejska). (k 1041)

SPRZEDAM maszyny świetrowa
6x50, Piwna 47, m. 6.

PSY myśliwskie gryfony czyste/
rasy dwumiesięczne, sprzedam.
Łąkowa 10, tel. 143-65.

OWCZAREK alzacki suka do
sprzedania, Wiadomość Nowotki
nr 32, Wesołowski. (1257 g)

KIOSK do sprzedania. Wiado-
mość Zeromskiego 29, m. 35.

MAGLE ręczne amerykańskie.
Szlikerkę do szlifowania frezów
polecą Kazimierz Madej, wyroby
żelazne i artykuły techniczne,
Piotrkowska 181, tel. 272-08.

WYJĄTKOWA okazja wille zni-
szczone i całe Wiśniowa Góra, Tu-
szyn Las. Pośrednictwo Plac
Wolności 6. (k 332)

WARSZAWA Otwocki Willa —
duży ogród — wolne mieszkanie
okazynie sprzeda właściciel. In-
formacje: Warszawa I, Skrytka
nr 377.

KUPEJĘ SREBRO

złom itp. przedmioty
Piotrkowska 120 i 52

SPRZEDAM wózek limuzynkę,
radio „Blaupunkt”, pięciolampo-
we, Gdańska 19/10.

PIEC duży stałopalny koksowy,
duży odkurzacz, lampę naftową
kupię. Zgłoszenia Dziennik Łódz-
ki „Nr 1142”.

KUPIĘ barak składany lub szope
do rozbiórki. Tel. 127-86.

KUPIĘ magiel w dobrym stanie.
Oferty Dziennik Łódzki „Jak
najprędzej”. (1145 g)

MASZYNE gabinetowa „Singer”
Radio super z okłem, sprzedam,
Wojska Polskiego 11, fryzjer.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju niekrepują-
cego. Zgłoszenia tel. 100-35 od
godz. 8-18. (1217 g)

PRACUJĄCA poszukuje pokoju
sublokatorskiego bez używalności
kuchni. Oferty do Dziennika

2 DUŻE pokoje z kuchnią — wy-
godny, śródmieście zamienie na
takież 3-4 pokoje. Dzielnica obo-
jętna sub „Odświeżone”, Dz. Ł.

STUDENTKA poszukuje pokoju
na 2 miesiące. Oferty do Dzien-
nika Łódzkiego pod „Nr 1133”.

ZAMIENIĘ pojedyncze mieszka-
nie Michała Warszawski, Świer-
czewskiego 3, Szulca na Łódź oko-
licę. (k 337)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią śród-
mieście na podobne lub 2 z kuch-
nią. Koszty remontu zwrócę. Dzw-
nić 123-66. (1130 g)

ZAMIENIĘ komfortowe mieszka-
nie, 3 pokoje kuchnią, ogród Wro-
claw na takie same lub mniejsze
w Łodzi. Oferty z podaniem adre-
su do Dziennika Łódzkiego pod
„Mieszkanie”.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią z wy-
godami w centrum na dwa poko-
je z kuchnią z wygodami. Oferty
do Dziennika Łódzkiego pod
„Mieszkanie”.

PRZYJMĘ za sublokatorke samo-
ną krawcowa. Wiadomość Roz-
dzielni 3 „Ruch”.

SOLIDNA starsza pani poszukuje
niekrepującego pokoju sublokato-
rskiego. Oferty „Pilne” Dziennik
Łódzki. (917 g)

ZAMIENIĘ mieszkanie Poddebina
na Łódź, warunki do omówienia,
Próchnika 22, m. 5a.

RÓŻNE

RADIOODBIORNIKI naprawiam
szybko, fachowo (20 lat praktyki)
Piotrkowska 25 (dawniej Kiliń-
skiego 10). (k263)

ARTYSTYCZNA reparaacja ubio-
rów, elektryczne podnoszenie o-
czek, Szolimowa, Piotrkowska 30.

PRZENIOSŁEM warsztat krawie-
cki z ul. Gdańskiej 63 na Piotrk-
owską 209 uprawiamie zawada-
mam swoją klientelę Popiawski
Henryk.

BURZYŃSKI Józef ul. Brzozowa
nr 17, m. 44 zgubił książeczkę
Ubezpieczalni Społ.

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni
Spółecznej Pietrzak Danuta.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Emery-
tów, Góralczyk Wawrzyniec,
Głęboka 6.

WEZWANIE

Na skutek likwidacji działalności Spółdzielni Harcerskiej
„Czaj-Czyn” z odp. udz. w Łodzi,

Wzywamy

wszystkie osoby, które powierzyły Spółdzielni WIECZNE
PIÓRA DO NAPRAWY do odbioru piór w terminie najpóźniej
3 miesięcy od daty niniejszego wezwania pod rygorem utraty
prawa do odszkodowania.

Wicze pióra po dokonanych naprawach są do odbioru
w dawnym naszym sklepie materiałów pióremiennych przy ul.
Piotrkowskiej 148, za zwrotem dowodu oddania do naprawy.

Po upływie trzymiesięcznego terminu nieodebrane pióra
zostaną sprzedane zgodnie z obowiązującymi przepisami za
cenę wartości dokonanych napraw.

(k 152)

LIKWIDATOR

OGŁOSZENIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Dro-
gowe w Łodzi zaangażuje od zaraz
kilku inżynierów i techników
drogowych.

Wynagrodzenie według układu
zaborowego pracy w budownict-
wie.

Podania składać należy w Dy-
rekcji MPDR, Łódź ul. Piotrkow-
ska 17, poprzeczna oficyna, trze-
cie piętro.

Łódź, dnia 6 lutego 1950 r.
Miejskie Przedsiębiorstwo
Drogowe w Łodzi

WARSZAWSKA CEROWNIA
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę,
ODNAWIA KRAWATY.

KUPNO — SPRZEDAŻ
I NAPRAWA
WIECZNYCH PIÓR
PLAC WOLNOŚCI 7

PLISOWANIE

OBCIĄGANIE GUZIKÓW
MERZEKA OKRETKA
J. PIEKARSKI — NAWROT 11
(k 818)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw.
Pracowników Finansowych Nr
35463. Nazwisko Henryka Szucha-
towicz. (1205 g)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpie-
czalni Społecznej, Łódź, Gajdziń-
ska Helena, Lipowa 9.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną
RKU — Łódź, Lasek Wacław, ur.
23.9.1927.

PRZYBLAKAŁ się pies czarny
podpalany. Odebrać można za
zwrotem kosztów. Zgłoszenia 34,
m. 11. (1152 g)

ZGNAŁ biały pinczerek w 261-
m tym czapracku 11 Listopada 37a,
m. 10.

ZGUBIONO książkę zakupu za
rok 1949 na nazwisko Adela Nie-
zborala, Łódź, Legionów 12, sklep
spożywczy. Łaskawie znaleźć
proszę o zwrot za wynagrodze-
niem. (1153 g)

ZGUBIONO kartę rejestracji woj-
skowej RKU — Łódź powiat, Kres-
zelak Stanisław, ur. 27.4.1916, syn
Jana. (1156 g)

CHCESZ REGULARNIE
OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
W PŁACAJ
PUNKTUALNIE
PRENUMERATE

W Y D A W C A :
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”
Redakcja i Administracja Łódź,
Piotrkowska 96 tel. 217-82 209-02.
204-75 Dział Sportowy 208-05.
Dział Miejski 207-18 Dział Ogło-
szeń 123-33. Dział Praumerat
180-74 Wyczerom od godz. 17.00
tel. Redakcji tylko 209-02 i Spo-
rtowy 208-95 Redakcja rekopisów
nie zwraca, za treść i terminy
ogłoszeń nie bierze odpowiedzial-
ności.

ZGUBIONO leg. tramwajową leg.
Zw. Zaw., dowód osobisty, Stani-
sława Lenczewska, Aleksandrów,
Daszyńskiego 52.

ZGUBIONO kartę rejestracji woj-
skowej RKU Łódź — Powiat. Na-
zwisko Wincenty Pięga, ur. 23.1.
1915 r.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpie-
czalni Społecznej, Łódź, Kamiński
Józef, Łagiewnicka 66.

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

VULCAN



— Zdrada, pułkownika — ryknął Lichow-
ski, celując z rewolweru w Waligóra. Jednak
błyskawiczny cios Wiesia wytracił mu broń,
a straszliwe uderzenie złamało kość. Lotr
ryknął z bólu.
Wszyscy obecni w pokoju rzucili się
w stronę Waligóry i Okeckiego.
Zaczęła się niesamowita walka. Jak psiki
targane przez niedźwiedza, odlatywały po-



szczególni napaśnicy od Waligóry. — Inży-
nier Okecki również rozdzielał umiejętności do-
sy (przydała mu się nauka boksu) tak, że
przeciwnicy nie mogli dać rady naszym dwóm
przyjaciółom.
— Niech pan ucieka, panie inżynierze —
krzyknął Waligóra w ferworze walki.
— Tam panna Alicja!...



Henryk zrozumiał, że jeśli chce wyratować
Alicję, to musi pozostać Waligóra samego
i wycofać się z walki. Podczas gdy olbrzym
szalał tak, że coraz mniej napaśników miało
go ochotę atakować, Okecki wybiegł i już z
daleka w końcu podziemnego korytarza przy-
prystani dostrzegł znaki dawane przez pana
Agapita i Alicję.



Było jednak pisane naszym bohaterom, że
uratują się wszyscy razem. Mnóstwo prze-
ciwników leżało już bez ducha na podłodze,
gdy Waligóra podniósł najjaśniejszego z
atakujących jak piórko do góry a grzmotnął
sami w lampę, zrobiło się ciemno. Rozległ się
strzał. Waligóra skorzystał z zamieszania i
wyskoczył przez drzwi na korytarz, prowa-
dzący do przystani.